Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 200 (2654) Warszawa, Czwartek 23 Lipca 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Admin. Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Rewolucyjność naopak.

Komunistyczna Partja Polski wydała ulotkę w której potwierdza, że krwawe zajścia piątkowe były dziełem trzech komunistów, którzy zamierzali zgładzić prowokatora, lecz dostali się w ręce policji. Ulotka pasuje tych trzech osobników na bohaterów, przemawia — oczywiście — w imieniu „klasy robotniczej" i każe drżeć burżuazji „bo na miejsce tych trzech przyjdą tysiące i setki tysięcy, które wreszcie rozbiją tę twierdzę kapitalistycznej niewoli i na jej gruzach ugruntują władzę klasy robotniczej".

Ta fanfaronada komunistyczna nie przestraszy naturalnie najtchórzliwszego burżua polskiego. Wie on bowiem dobrze, że metodami komunistycznemi nie rozbije się twierdzy kapitalistycznej niewoli, już choćby dlatego, że tysiące i setki tysięcy robotników ze wzgardą odrzucają te metody. Ale burżuazja wysnuje z tych metod pretekst do dalszego uprawiania systemu prowokacji, czyli *metody komunistyczne służą bezpośrednio utrwaleniu metod burżuazyjnych*.

Ulotka komunistyczna świadomie łże, twierdząc, że owi trzej komuniści byli wyrazicielami woli i pragnień klasy robotniczej. Jest to bezczelna obraza robotników polskich. Robotnik polski walczył z bronią w ręku, walczył na śmierć i życie z prowokacją carską, z policją i żandarmerją carską, stającą w obronie tej prowokacji. Ale w okresie niewoli politycznej i narodowej, w okresie najazdu moskiewskiego, był to jedyny możliwy środek walki z uciskiem władz zaborczych, jakoteż kapitału, kryjącego się pod skrzydła tych władz. Robotnicy nie mieli prawa tworzyć legalne organizacje polityczne i zawodowe, więc z konieczności tworzyli nielegalne, a wróg docierał do nich przy pomocy prowokacji, tej plagi każdej pracy konspiracyjnej.

P. P. S. w ciągu 25 lat swej pracy w zaborze rosyjskim była partją nielegalną, a jako taka musiała wciąż toczyć walkę z prowokacją, która szczególnie dawała się we znaki po zamarciu ruchu rewolucyjnego 1905 r. Ale działalność terorystyczna P. P. S., sławne dzieje organizacji bojowej P. P. S., miały głębokie uzasadnienie moralne, polityczne, społeczne. Działalność ta budziła najlepsze siły narodu do walki o wyzwolenie narodowe, hartowała klasę robotniczą w zapasach codziennych z potężnym wrogiem, wyrabiała zastępy mężnych bojowników o Niepodległość i Socjalizm. To też sympatja szerokich mas społeczeństwa polskiego, nie znieprawionych jeszcze jadem ugody endeckiej, była po stronie P. P. S.

Ale o dziwo! Nietylko endecy i ugodowcy prawicowi byli zdecydowanymi wrogami działalności terorystycznej P. P. S. Była nim także Socjalna Demokracja Król. Polsk. i Litwy, matka i wychowawczyni dzisiejszych komunistów. Piętnowała ona zamachy P. P. S. na policję i żandarmerję carską, roniąc łzy nad tym proletarjatem w mundurach carskich, będącym tylko ślepem narzędziem w ręku władz. „Dowodziła", że teror P. P. S-owy nie ma nic wspólnego z socjalizmem, że jest to czystej wody „drobnomieszczaństwo", że robotnicy polscy winni walczyć „wspólnie" z robotnikami rosyjskimi o... autonomję Królestwa w ramach Rosji.

By odciągnąć robotników polskich od walki o niepodległość komuniści przedwojenni zalecali taktykę *ugody endeckiej z Moskwą*. Gdy jednak mimo wszystkie ich przepowiednie i dobre chęci Polska odzyskała niepodległość, dzisiejsi esdecy nie „uznają" tego faktu, który obrócił w niwecz wszystkie ich teorje i zamiary, a ponieważ drogą pokojową faktu tego usunąć nie można, więc są zwolennikami wszelkich puczów, zamachów, aktów teroru, konspiracji. Role odwróciły się: to co przed wojną było w P. P. S. „drobnomieszczaństwem", dziś u komunistów jest szczytem rewolucyjności. Policjant polski nie jest już proletarjuszem w mundurze Rzeczpospolitej Polskiej, lecz siepaczem i zbirem, a zabijanie policjanta jest bohaterstwem!

Tak to esdeko-komuniści przewartościowali czyny i pojęcia w ciągu kilku lat. Gdy P. P. S. krwawiła się w walce o Niepodległość, o wypędzenie najeźdźcy z Polski — esdecy bajali o autonomji i zohydzali istotnie rewolucyjną walkę P. P. S. Dziś w Polsce Niepodległej komuniści dążą wszelkiemi środkami do podkopania bytu niepodległego Polski, do ponownego wtrącenia Polski w ramy Rosji, a pracę tę nazywają — rewolucyjną!

Robotnik polski nie pójdzie na lep obłudnego frazesu komunistycznego, jakoby taktyka konspiracyjno - terorystyczna miała na celu walkę z burżuazją polską, z kapitałem w Polsce. Jest to fałsz. Niech sobie dzisiejsi komuniści przypomną na chwilę nauki wczorajszych esdeków, głoszące, że walka robotników przeciwko kapitałowi winna być walką masową, walką zorganizowanych w związkach politycznych i zawodowych mas robotniczych, że taktyka teroru i gwałtu do celu nie prowadzi. W Polsce dzisiejszej robotnicy mogą organizować się i organizują w partjach politycznych, mogą tworzyć i tworzą związki zawodowe, spółdzielcze i t. p. Tą drogą robotnicy przygotowują wielką, karną, świadomą swych dróg i celów, armję, która z jednej strony walczy o lepsze warunki pracy i bytowania w współczesnej, burżuazyjnej republice, broniąc zarazem uzyskanych już zdobyczy polityczno - społecznych przed zamachami reakcji, a z drugiej strony pracuje nad przeobrażeniem ustroju kapitalistycznego w ustrój socjalistyczny.

Któż będzie śmiał powiedzieć, że w Polsce dzisiejszej są takie same warunki polityczne, jak za caratu? Któż będzie śmiał twierdzić, że drogą puczów i krwawych awantur i gwałtu dokona się zmiany ustroju społecznego? Nie wierzą w to sami komuniści, bo też ich celem nie jest walka z kapitałem lecz walka z niepodległem państwem Polskiem.

P. P. S., która najofiarniej walczyła o Polskę niepodległą, która dlatego najlepiej potrafi ocenić wartość i znaczenie niepodległości dla walki robotników o Socjalizm, zdaje sobie też najdokładniej sprawę, ile w naszej Polsce dzisiejszej jest zła i niedomagań. Zdajemy sobie sprawę, ile trudu i mozołu potrzeba będzie, by pokierować Polskę na tory rozwoju nowoczesnego państwa, by zapewnić jej ostateczne zwycięstwo demokracji i przygotować grunt pod Socjalizm. Cała nasza praca, cały wysiłek codzienny w tym idzie kierunku. Ale praca ta odbywa się w ramach państwowości polskiej, w stałej trosce o zachowanie i utrwalenie niepodległości, jako niezbędnego warunku rozwoju i zwycięstwa klasy robotniczej.

Dlatego P. P. S. ma prawo zwalczać metody prowokacji, stosowane przez władze wobec komunistów. P. P. S. ostro zwalczała Rząd w sprawie Engla, w sprawie Trojanowskiego, z okazji procesu Bagińskiego i Wieczorkiewicza i t. d. Ale jakim prawem partja komunistyczna obrusza się na te metody prowokacyjne, skoro jak kret podkopuje się pod niepodległość Polski, skoro sama na rozkaz Moskwy i za jej pieniądze uprawia system przekupstwa, prowokacji, zamachów, „jaczejkowania" w organizacjach socjalistycznych?

J. M. B.

Remuneracje pracowników skarbowych.

W Ministerjum Skarbu odbyła się pod przewodnictwem wiceministra p. Markowskiego konferencja z udziałem dyrektorów wszystkich Departamentów, poświęcona omówieniu sprawy remuneracji.

Uznano, że remuneracje nie mają być przyznawane ogólnie wszystkim pracownikom danego urzędu, lecz — jako wynagrodzenie specjalne — muszą być indywidualizowane w zależności od ujawnionej inicjatywy twórczej, dokonanych wysiłków, osiągniętych wyników, wreszcie od ilości godzin pracy poza godzinami obowiązkowemi.

Przyp. Red. Dotychczasowe praktyki remuneracyjne zwłaszcza w Min. Skarbu były już przedmiotem dyskusji w Sejmie i w Senacie. Wskazywano na to, że remuneracje otrzymują tylko „grube ryby" ministerjalne, że system ten wprowadza korupcję i protekcjonizm, że jest demoralizujący. Wczorajsza konferencja system ten sankcjonuje. Co się zaś tyczy pracy poza godzinami obowiązującemi, to Min. Skarbu dowie się najlepiej, co o tem myślą urzędnicy, z listu do Redakcji naszej, umieszczonego poniżej.

Szeroki ogół urzędników jest do głębi oburzony systemem remuneracyjnym i oburzeniu swemu dał już raz wyraz w jednodniówce p. t. „Remuneracja". Wczorajsza „uchwała" nie jest niczem innem, jak prowokowaniem szerokich sfer urzędniczych.

::o::

Czy 8-godz. czas pracy nie obowiązuje instytucji państwowych?

Grono urzędników skarbowych pisze nam:

Ustawa sejmowa zagwarantowała robotnikom maksymalną ilość godzin pracy dziennie, jest to prawdziwa „magna charta" (Wielka karta) robotnicza. Nad dotrzymaniem zawartych w niej postanowień czuwa państwo przez swoich inspektorów pracy. Niestety ustawa ta nie obejmuje pracowników biurowych instytucji państwowych. Weźmy pod uwagę pracowników zajętych w biurach skarbowych. Lata całe upływają jak pracownicy ci stale pracują po kilka godzin dziennie **poza** normalnemi godzinami urzędowemi. W wielu urzędach praca trwa od 8½ rano do 8-ej, 9-ej a nawet 10-tej wieczór z przerwą do 2 godzin na obiad. W żadnej innej gałęzi służby państwowej stan ten nie istnieje, a przełożeni stale powtarzają nam, że dzień ma 24 godziny.

Stłoczeni w ciasnych, dusznych i zadymionych, a często ciemnych i wilgotnych lokalach, przez które przesuwają się dziennie dziesiątki, nieraz setki interesantów, — spędzają w tych możliwie niehygienicznych warunkach lata całe. Cóż więc dziwnego, że wśród tych ludzi źle odżywianych i przepracowanych gruźlica zbiera obfite żniwo. Są biura, w których po kilku pracowników z rzędu zapadło na tę straszną chorobę. Zwykły to wypadek: krwotok w biurze, potem przerwy w pracy, wreszcie... składka wśród kolegów na wieniec dla zmarłego kolegi! Nie mamy środków na leczenie, na wyjazdy do letnisk, bo i urlopy są nam mało dostępne, względy służbowe stoją zawsze na przeszkodzie ich udzieleniu i z kilku tygodni ledwie kilka dni pozostaje.

Wszelka akcja ze strony naszej dziś niemożliwa, jedyną odpowiedzią władz na nią byłoby.... zwolnienie (art. 116 ustawy o służbie cywilnej).

Nie prosimy w tej chwili o podwyżkę naszych głodowych poborów, nie prosimy o urlopy, które choć się nam z ustawy należą, nie są niestety naszym udziałem — prosimy tylko aby władze przełożone **ograniczyły** w porze letniej pracę poza godzinami urzędowemi i umożliwiły nam choć w tej porze przebyć godzinę lub dwie na powietrzu i w słońcu. U wielu wstrzyma to choć chwilowo postęp gruźlicy, jaka niejednemu z nas zagląda już w oczy.

Pismo mówi samo za siebie. Jest to ciężki akt oskarżenia przeciwko stosunkom, panującym w Min. Skarbu, a wymagającym tak samo sanacji, jak Skarb Państwa przed 1 — 1½ rokiem.

::o::

Małpi proces.

Głośny na cały świat proces „małpi" skończył się. Trybunał odmówił wysłuchania opinji 7 uczonych mimo protestu obrońcy oskarżonego, adwokata Darrow. Z góry wiadomo było, że oskarżony Scopes zostanie skazany, ale sprawa pójdzie do wyższej instancji i drugi proces rozpocznie się niebawem.

Uczeni, przedstawieni przez obronę, mimo że nie dopuszczono ich na procesie, przygotowali oświadczenie na piśmie i wręczyli je trybunałowi. Oskarżyciel Bryan nie zgodził się jednak na odczytanie tych orzeczeń, które zostały przekazane stenografom.

Trybunał zajmował się nietylko oskarżonym Scopes'em, lecz doszedł do przekonania, że obrońca jego również zasługuje, by iść pod sąd, ponieważ wyrażenia jego odczuł trybunał, jako obraźliwe. Bryan (Brajen) i sędzia Raulston głoszą, że wytoczą Darrowowi proces. Darrow oświadczył gotowość stawienia się przed sądem w każdej chwili. Możliwe, że Darrow zostanie aresztowany po ukończeniu procesu.

Małpi proces zatacza tedy coraz szersze kręgi. Panuje przekonanie, że Bryan dąży do rozpętania wielkiego ruchu religijno - politycznego.

* * *

Nowy-York, 22 lipca. (PAT). Tel. Comp. donosi z Dayton, że w procesie w sprawie teorji Darwina sąd przysięgłych uznał prof. Scopesa winnym i zasądził go na 100 dol. grzywny. Obrońcy zgłosili odwołanie od wyroku.

::o::

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

Swit.

Wkrótce zaświta. Pachnie rosa
Zielony chłód od rzeki wionie
Oto jutrzenka stopą bosą
Depce falistej łąki tonie.

Różowe perły zórz rozkłada
Nad chat głowami słomianemi
Kogutów wita ją gromada
Wita pianiami ziarnistemi.

A księżyc, co nie zdążył w porę
Rozpłynąć się od zórz pieszczoty,
Wisi nad cichym, sinym borem
Jak talerz Matki Boskiej złoty.

Miljon bezrobotnych w Kanadzie

W angielskiej Izbie Gmin poruszono sprawę bezrobocia w Kanadzie, którem dotkniętych jest nie mniej niż miljon robotników. Fakt ten wywołał wielkie zdziwienie, przypuszczano bowiem, że przeciwnie w Kanadzie jest brak rąk roboczych. Przemysł kanadyjski rozwinął się bardzo, a ponieważ setki tysięcy robotników przeniosły się do Stanów Zjednoczonych, by tam lepsze otrzymać płace, więc niedawno w Kanadzie istotnie był brak rąk roboczych. Również w rolnictwie, w związku z rozszerzeniem obszarów zasiewanych, popyt na robotników był większy, niż zazwyczaj. Mimo to, ze względu na wiarogodność źródła, wiadomość o 1 milj. bezrobotnych zasługuje na wiarę.

——::ooo::——

Niesłychany wyzysk pracy ludzkiej na P. K. P.

Pisaliśmy już o pewnej specjalności istniejącej tylko w kolejnictwie polskiem, mianowicie, że istnieją w niem aż 3 grupy pracowników kolejowych. Dwie stałych — etatowi i stali dziennie płatni, po 20 i więcej lat czekający na etat! A ponadto istnieje jeszcze **trzecia** grupa: sezonowych.

Z tą ostatnią grupą dzieją się nadużycia, w żadnej innej gałęzi służby państwowej nie spotykane. Sezonowy względnie czasowy pracownik, czy też taka praca, oznacza przecież nic innego, jak tylko, że pracownika przyjmuje się do pewnej **przemijającej, nadzwyczajnej roboty,** która trwa jakiś ściśle określony czas, a potem się kończy.

Praca taka, wynikła z jakichś **specjalnych**, a **przemijających** potrzeb, trwać może miesiąc, dwa lub nawet i dłużej, zawsze jednak — jako robota tylko **„czasowa"** — po kilku miesiącach winna się skończyć... I każda szanująca się instytucja, choćby i prywatna, znaczenia słów **„sezonowy"** wzgl. **„czasowy"** po krętacku naciągać nie będzie, ale je tak będzie tłumaczyć, jak tego wymaga zdrowy sens i rozum ludzki...

Bo żeby robota **„czasowa"**, czy też **„sezonowa"** trwać **miała lata całe**, to czegoś podobnego świat chyba jeszcze nie widział, tak samo, jak i tego, by pracownik, który przez kilka już lat **wykonywa jedną i tę samą pracę bez przerwy** i nadal wykonywać ją będzie, by taki pracownik uważany był tylko za **sezonowego** (!!!), a więc za takiego, co to poprostu przy pracy na włosku wisi i **lada chwila na bruku znaleźć się może!...**

A takie właśnie rzeczy dzieją się na kolei i to w środowiskach takiej zawsze **stałej i normalnej pracy,** jak warsztaty kolejowe.

Ze słowem „czasowy" wzgl. „sezonowy" czyli „przemijający" urządziła sobie administracja kolejowa jakieś dzikie nadużycia, jakąś poprostu frywolną igraszkę.

Cały świat wie, co słowa powyższe oznaczają, tymczasem biurokracja kolejowa uważa, że wedle jej światłej interpretacji praca „sezonowa" może trwać **trzy lata, i pięć, i dziesięć, i więcej nawet!**

Więc spotykamy na kolei takie rzeczy, że po warsztatach pracują nawet **kwalifikowani rzemieślnicy po kilka już lat,** wykonywają stałe, normalne prace i nadal będą je spełniać — a jednak są ciągle **tylko „sezonowymi"**. A taki pracownik, dający kolei **tę samą pracę i te same wartości,** co etatowy lub stałodzienny, jest **pozbawiony wszelkich praw** i każdej chwili może z pracy wylecieć!

Sens słowa „czasowy" przekręca się w sposób wprost potworny, ażeby na pracownikach dopuszczać się **wyzysku,** przez najgorszego lichwiarza prywatnego może nie praktykowanego!...

Ale na tem nie koniec! Bo pod pozorem redukcji b. wielu warsztatowców **stałych dziennie płatnych** zdegradowano na „sezonowych", wzgl. „czasowych", pozostawiając ich przy tej samej, **stałej,** normalnej pracy, jaką dotąd wykonywali... Jest to więc nowy dziwoląg kolejowy: **sezonowy** pracownik wykonywający **stałą pracę.**

Takich sezonowych mamy na kolei — **mnóstwo!**

Gdy W. W. Z. Z. K. zwrócił się w tej sprawie do M. K., żądając zniesienia „czasowych" pracowników w warsztatach i **przemianowania wszystkich czasowych na stałodziennych,** wzgl. na próbnych, o ile jeszcze roku nie pracują, **M. K. wszystkiego się wyparło** i z... odwagą, która w słowniku polskim ma swoją nazwę, odpowiedziało, że w warsztatach są jednak „przemijające" (!) roboty, wobec czego nazwy „sezonowych" skasować nie można...

Wydz. Wyk. Zw. zwraca się w tej sprawie wprost do ministra kolei, a jeżeli p. Tyszka stanie na tem samem stanowisku, to przeciw temu niesłychanemu wyzyskiwaniu pracy ludzkiej na kolei, trzeba będzie wdrożyć akcję... energiczniejszą!

Kol.

——::o::——

WIELKA ZABAWA OGRODOWA DLA DZIECI.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. urządza wielką zabawę ogrodową dla dzieci, W NIEDZIELĘ 26-GO, O GODZ. 2-EJ P.P. w ogrodzie przy ul. Leszno 53, z następującym programem:

1) Zabawy dla dzieci pod kierunkiem wykwalifikowanej wychowawczyni. 2) Biegi z nagrodami; 3) Strzelanie do celu; 4) Wróżka; 5) Kosz szczęścia i inne niespodzianki.

O godz. 8-ej wieczór, w sali Związku Metalowców

ZABAWA TANECZNA

dla dorosłych.

Belgijska Partja Robotnicza.

Wspomnienie Jubileuszowe.

Emil Vandervelde, w celu uczczenia jubileuszu partji robotniczej belgijskiej, który jest jednocześnie jubileuszem jego własnej pracy dla dobra partji belgijskiej — ogłosił w r. b. wielką książkę, pięćset kart liczącą, w liczne zaopatrzoną ilustracje i grafiki, obraz rozwoju belgijskiej partji robotniczej za ostatnie czterdzieści lat (1885 — 1925). Czyta się tę książkę jak powieść sensacyjną. Jest ona cała ruchem i słońcem. Z małych początków, pracą nietylko wodzów, ale *pracą wszystkich robotników* — stała się partja belgijska *potęgą,* bez której dziś już państwo belgijskie nie może być rządzone.

Socjaliści mogą nie być w rządzie (chwilowo Vandervelde jest ministrem spraw zagranicznych), ale rządzić *przeciwko klasie robotniczej* belgijskiej żaden rząd burżuazyjny nie będzie miał odwagi. Jest to nie do pomyślenia. A w r. 1886? W roku 1886 nie było powszechnego prawa wyborczego i w tym właśnie roku, w pierwszym roku istnienia partji robotniczej — zaczęła się walka o powszechne prawo wyborcze, walka ciężka, pełna dramatycznych epizodów, strajków powszechnych, walk ulicznych, nieprzebranych aresztów. Prawo wyborcze z biegiem lat ulegało zmianom: z prawa opartego na cenzusie majątkowym stało się (1893) prawem, opartem na zasadzie pluralności, aż wreszcie po wojnie (1920) stało się prawem demokratycznem. Nie mamy tu miejsca, aby opowiedzieć dokładną historję tych usiłowań. Dla przykładu tylko, aby wykazać, jak wielkie było napięcie tej walki zacytujemy kilka zdań z wielkiej mowy posła Anseele (twórcy ruchu robotniczego w Gandawie), wygłoszonej w r. 1902 w parlamencie belgijskim: „Panowie! nie znacie nas. Jesteśmy wytrwali, jesteśmy z tej rasy flandryjskiej, kwadratowej od podstawy, kwadratowej w plecach, kwadratowej pod względem ideowym — my was położymy! Przed trzydziestu laty było nas pięciu w Gandawie, trzech w Brukseli, jeden w Antwerpji, trzech rozrzuconych po kraju, razem dwunastu, jak było dwunastu apostołów bez Judasza. Wyście wszystko mieli po swojej stronie: władzę, majątek, pieniądze, tradycje kościoła, a nas było dwunastu nędzarzy, biednych synów robotniczych; kiedyśmy zaczynali, wymyślano nam i bito nas na ulicach. Kiedy sprzedawałem dziennik socjalistyczny na ulicach Gandawy, rzucano mi pomiot koński w głowę. Patrzcie dzisiaj: w Gandawie dwadzieścia tysięcy robotników strajkuje. Daliśmy znak, stanęli do walki. W całym kraju strajkuje 350.000 robotników. Pod wpływem socjalizmu, wiarę naszą mając w żaglu — doszliśmy do takich rezultatów. Myślicie, że zatrzymacie taki ruch. Pomimo pychy i obłędu — nie pomyślicie o tem!"...

W r. 1921 wybory dały socjalistom 672.474 głosy (na 1.931.829), t. j. 34,8% i 68 mandatów. Na 186 posłów parlament belgijski liczy 68 socjalistów, 77 katolików, 33 liberałów (pozostali są dzicy). Komuniści zdobyli 3000 głosów, nie mają żadnego mandatu. Rząd stworzyć przy takim podziale sił parlamentarnych jest bardzo trudno. Rząd jest chwiejny. Dziś rządzi Belgją koalicja lewych katolików, lewych liberałów i socjalistów z katolickim baronem Poullet na czele.

Wspaniały ten polityczny rozwój byłby nie do pomyślenia, gdyby mu nie odpowiadał piękniejszy jeszcze rozwój sił zorganizowanych proletarjatu belgijskiego. Związki zawodowe, kooperatywy, oświata i kultura, samopomoc klasy robotniczej — wszystkie te instytucje pracą niezmordowanych bojowników, inicjatorów i wykonawców znajdują się w stanie nadzwyczajnego rozkwitu. Kiedy mowa o *kooperatywach,* rzecz prosta, każdy myśli o Domach Ludowych. „Dom" w Brukseli, „dom" — w Gandawie — są to olbrzymie pałace, duma belgijskiej klasy robotniczej, przedmiot zazdrości dla proletarjatu innych krajów. Dziś — olbrzymy ogarniające całość życia robotniczego: życie ekonomiczne, społeczne, umysłowe i moralne od dziecka aż do śmierci robotnika — przed czterdziestu laty drobne organizacyjki, ledwo ledwo wiążące koniec z końcem. Kiedy się pytać w Belgji: „kto to stworzył", — robotnik odpowiada: „Jan Vollers". — „Kto to był Jan Vollers?" — pytamy. „Robotnik, nie żyje oddawna, *entuzjasta,*, mówił, że na bochenku chleba zbuduje piramidę potęgi robotniczej.

„Dom Ludowy" zaczyna się w Belgji od piekarni. Vollers z kilku takimi, jak on sam, entuzjastami, własnemi rękami zbudował piekarnię, i przy pomocy psa woził chleb po dzielnicy robotniczej Brukseli. W r. 1887 wypiekano 400.000 bochenków (tysiąc dziennie!), w 1893-im — cztery i pół *miljona,* w r. 1898 — 9 miljonów, w r. 1904 — 11 miljonów. Robotnicy zakupili za pięć tysięcy franków starą, zamkniętą synagogę żydowską i urządzili w niej kawiarenkę, sklep z towarami łokciowemi i salę odczytową. W podziemiu była piekarnia. W r. 1900 trzeba było zbudować wielki pałac „Dom Ludowy" (miljon dwieście tysięcy franków). Trzeba było zbudować wnet oficynę głównego gmachu, aby pomieścić sklepy, biura, całą organizację partyjną. Od r. 1894 filje „Domu" znajdują się na wszystkich przedmieściach. Od r. 1896 — działa kasa pomocy dla chorych i inwalidów. Od r. 1899 — własna obora na wsi i „Dom" sprzedaje czyste mleko, rzeźnia, sklepy wiktuałów.

W r. 1882 — instytucja (piekarnia) liczyła 54 członków, w r. 1890 — 3000, w r. 1908 — 20.000. W r. 1914 — było już 40 filji, 8 rzeźni, sześć domów filjalnych, 3 piekarnie mechaniczne. Obrót wynosił

4)

KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI.

Szczęście na ekranie.

(Dokończenie).

13.

Olga umarła. Raczej wszystko dokoła niej umarło, świat się zawalił w przepaść, a ona trwała w tępym bólu, wegetując już tylko, z myślą uporczywie wciąż w jedną tylko stronę zwróconą. Narazie przeniosła się do Oksywia, gdzie na ślicznym cmentarzyku wśród płonących nasturcji i trójkolorowych bratków pochowano Andrzeja. Umyślnie tu go na wieczny spoczynek złożyła. Pamiętała, jak zachwycał się kiedyś tym cmentarzem, mówiąc, że dwa piękne zna jeszcze w Polsce — wileński na Rosie i zakopiański u podnóża Tatr, ale oba ustępują cichemu urokowi oksywskiego.

Olga ciągle spała. Wszystko to był jeden potworny sen, upiorne widziadło gorączki: ta chwila, gdy obudziła się rano i nie zastała go w izbie, kiedy niepokojem tknięta, pobiegła na plażę, kiedy zastała w łódce rozrzucone jego ubranie i zaczęła go wzrokiem szukać na morzu. Olbrzymie ryczące z wściekłością fale i nigdzie, jak okiem sięgnąć, człowieka. Potem te bezpłodne poszukiwania na łodziach z rybakami. I po dwu okropnych dniach ciało wyrzucone na brzeg pod Borem. Rozpacz, dla której niema imienia, boleść rozszarpująca wnętrzności, ulewa łez gorących na widok tego nieszczęsnego ciała, obrzydliwie wzdętego przez wodę, które jej niczem nie przypomniało ukochanego Jędrka. Potem przejazd z ciałem przez „małe" morze do Oksywia, rozrzewniający pogrzeb z udziałem poczciwych maszopów z Jastarni i świeżo usypany kopiec mogiły. Nie! To wszystko był sen upiorny i Olga tylko czekała, kiedy się obudzi i wszystko będzie po dawnemu.

Morze teraz nienawidziła. Czasami błąkała się po wybrzeżu oksywskiem, złorzecząc okrutnemu żywiołowi, który wydarł jej szczęście. A zatoka była jasna i spokojna, woda niemal po włosku błękitna, a fale leciutko kładły się na brzegu. Trudno było uwierzyć, że to część tego samego wściekłego morza, które zabiło Andrzeja. Ale Olga nie widziała tego piękna. Widziała tylko potworne oblicze śmiertelnego wroga, któremu zaprzysięgła nienawiść na wieki. I od śmierci Andrzeja nie kąpała się w morzu wcale.

Wyjechałaby chętnie z Oksywia, aby nie patrzeć na znienawidzony Bałtyk, ale nie mogła oderwać się od grobu męża. Nieraz cały dzień przesiadywała u mogiły, zapominając o głodzie i zmęczeniu, snując ze zmarłym serdeczne rozmowy o szczęściu i o miłości. Bo Andrzej nie umarł wcale. Wszystko było snem okropnym, z którego się wkrótce obudzi.

14.

Ale wkońcu trzeba było wracać. Pieniądze, które zabrali ze sobą, nadszarpnięte jeszcze pogrzebem, były już na wyczerpaniu. W Warszawie miała opłacone mieszkanie i czekały na nią lekcje.

Ciężko było Oldze rozstać się z grobem. Był cudowny dzień wrześniowy. Niebieskie, spokojne morze, drugie jeszcze głębsze w górze i oślepiające, znojne jeszcze słońce. Na grobie Andrzeja porosła już trawa i kwitły w doniczkach astry. Skromny drewniany krzyż i na nim pod nazwiskiem wyryty wyjątek z wiersza Andrzeja:

„...wszystkich porwą nas wkońcu nadastralne jazdy
i wszyscy zakwitniemy w purpurowych kwiatach".

Olga przywarła ustami do wilgotnej ziemi i trwała tak długą chwilę. Zdawało się jej, że oto dzięki tajemniczej osmozie dotyka wilgotnych ust Andrzeja. Trawa ta, która rośnie, czerpie już soki z rozkładu jego ciała. Przytknąwszy ucho do zielonej darni, zdawała się słyszeć szept ukochanego. „Dobrze mi tu w ziemi" mówiły jego usta: „żyłem już tyle razy, żyć nieraz jeszcze będę. Spotkamy się jeszcze nad innem morzem, które z pewnością nie będzie tak okrutne". A Olga zaklinała się najświętszemi wyrazami, że nie zapomni nigdy Andrzeja, że kochać wiecznie go będzie, że niezadługo spotkają się znowu...

15.

Nad wyraz przykry był powrót. Ten jej pokoik opuszczony i naprzeciw okna jego mansardy. Już nie mógł się do niej stamtąd uśmiechnąć, nie mógł na migi porozumieć się co do godziny spotkania. Była tam w jego mieszkanku. Każda książka, każdy papier przypominał jej jego. Zabrała te wszystkie skarby najdroższe do siebie i zdawało jej się, że oto Andrzej ciągle jej towarzyszy. Przemawia z kart tych książek, na których jego wzrok spoczywał, uśmiecha się z zabazgranych bruljonów, z tych słonecznych erotyków do Olgi, pełnych wiary w szczęście, które miało ich miłość opromienić. Nawet ubranie jego, śmiesznie wytarta, stara marynarka, w której zwykle przy biurku pracował—wszystko mówiło jej o nim.

Zaczęły się jesienne dni, wypełnione ciężką pracą, w której znajdowała chwilowe zapomnienie. Ale wieczorem, kiedy już skończyła lekcje, było najstraszniej. Wszystkie majaki przeszłości wkraczały do jej pokoju i nowe paroksyzmy rozpaczy znęcały się nad jej duszą. Czuła, że długo tak nie wytrzyma. Myśl o samobójstwie, którą tam, nad morzem odrzuciła, wracała uporczywie. Wtedy powstrzymał ją wstręt przed morzem, potwornym wrogiem, który unicestwił jej szczęście. Nie! Nie da mu zatryumfować nad sobą, nie pochłoną jej czarne jego otchłanie. Ale tu, w mieście, myśl o śmierci natrętnie wracała znowu. W rupieciach Andrzeja odnalazła rewolwer, zupełnie dobrze funkcjonujący. Olga rozumiała, że to jedno ukoi ją na zawsze — a może w ten sposób złączy się z Andrzejem?!...

16.

Olbrzymie czerwone afisze zwróciły uwagę Olgi, przechodzącej ulicą. „Szlagier sezonu: Królowa Bałtyku" Przypomniała sobie wesoły epizod ze zdjęciem kinematograficznem. I nagle uderzyła ją myśl: może zobaczyć Andrzeja. Andrzeja żywego, śmiejącego się, poruszającego się na ekranie! Postanowiła pójść do kina. Jeszcze przed śmiercią zobaczy swoje szczęście, które niepowrotnie umarło. Bo już postanowiła, że to straszne, przed którem się jeszcze wzdrygała, musi nastąpić. Dziś, dziś wieczorem. Choćby w kinie, ale przedtem go zobaczy! I oto blada, smutna kobieta w ciężkiej żałobie stanęła przed okienkiem kasy. Oczy ładnej kasjerki spoczęły na niej z współczuciem. „Pewno w ten sposób chce na chwilę zapomnieć", pomyślała, wręczając jej bilet.

Ze zdziwieniem obserwowano ją w sali. Za chwilę światło zgasło. Jednostajny terkot puszczonej w ruch maszyny przerwany został skoczną melodją foxtrotta. Akcja farsy zaczęła się rozgrywać. Przesuwają się przed człowiekiem cierpiącym, człowiekiem na zawsze ze szczęścia obdartym, złamanym nieszczęśliwcem na śmierć skazanym — komiczne obrazy farsy. Olga, ściskając w ręce rewolwer, trwała w dziwnem oczekiwaniu cudu, co za chwilę przyjść musi i patrzyła na migające obrazy. Za chwilę, za chwilę ujrzy jego. Jego żyjącego! Kto mówił, że Andrzej nie żyje! Ależ żyje, żyje! Wszystko było snem męczącym, z którego oto zaraz się obudzi. Patrzcie! Patrzcie! Bez-

1½ milj. franków — i. rzecz może najważniejsza, „Dom Ludowy" *mógł na propagandę socjalistyczną ofiarować 99.000 franków.* W r. 1924 — było już 55 filji w okolicach Brukseli, m. in. w kolonji domów robotniczych, osiągniętych przy pomocy „Towarzystwa tanich mieszkań". Obrót towarami kolonjalnemi wynosił w r. 1923 — 9½ milj. fr. Obrót piekarń powyżej 9½ miljonów. „Dom Ludowy" obsługuje dzisiaj dwadzieścia pięć tysięcy rodzin (około 100.000 osób). Obrót całkowity wynosi rocznie około 26 milj. franków, 55 filji, kasa oszczędności (9 milj. depozytów). I dokoła tego jądra kooperatystycznego grupuje się cała partja z jej syndykatami, jej grupami politycznemi, jej kasami pomocy — tworząc olbrzymią rodzinę 74.000 członków partji. Vollers miał rację, kiedy mówił, że na bochenku chleba dźwignie piramidę potęgi robotniczej!

Podobnie rozwijała się flamandzka kooperatywa Vooruit! (Naprzód!) w Gandawie. Kiedy ta kooperatywa powstawała liczyła 200 członków, po 25 latach (1906)—7419. Wielkie składy węgla, trzy magazyny konfekcji, cztery sklepy z obuwiem, szesnaście sklepów kolonjalnych, sześć aptek, wielka piekarnia, 6 fabryk tkackich (bawełna, len), fabryka czapek (240 robot[illegible]c), fabryka cykorji, drukarnia, odlewnia [illegible]etali, fabryka pieców, stolarnia. Fabry[illegible] tkackie liczą ogółem 2400 rob. We wszystkich zakładach przemysłowych pracuje ok. 5000 robtników. We wszystkich [illegible]ch zakładach panuje zasada 8-godzinne[illegible] dnia pracy.

Kooperatywa gandawska liczy 15 ty[illegible]cy członków, obrót roczny (1923) wyno[illegible] 26 miljonów franków.

Nie możemy opowiadać tutaj szczegó[illegible]wej historji rozwoju Domów Ludowych [illegible] Belgji. Jest ich *mnóstwo* — niektóre powstały po wojnie. Niektóre w Liege, w Jolimont — są olbrzymimi organizacjami, posiadającemi swoje banki. Niedaleka jest godzina, kiedy kooperatywy *wytwórcze* proletarjatu belgijskiego zaczną odgrywać rolę w ogólnej organizacji przemysłu belgijskiego, zaczną wpływać na kalkulację [illegible]en i płacy roboczej, zaczną wpływać na [illegible]olitykę handlową i przemysłową Belgji.

(Dok. nast.).

Stanisław Posner.

——::o::——

Dalszy rozkład komunizmu w Czechosłowacji.

Jak donosi „Robotnik śląski" ,sekretarz [illegible]wodówki komunistycznej w Morawskiej O[illegible]awie, Trlik, złożył oświadczenie, iż występ[illegible]je z partji i zawodówki komunistycznej, a [illegible]tępuje do związku „Narodowego". Na kon[illegible]encji związku „narodowego" w Moraw[illegible]ej Ostrawie Trlik wygłosił referat, w któ[illegible]m zdemaskował przewodnictwo partji komunistycznej, przedłożył rezolucję, do której [illegible]iało mógłby się przyznać każdy kapitali[illegible].

——::ooo::——

[illegible]yślna, banalna publiczności kinowa! Ta głupia, śmieszna farsa, co każe wam co chwila wargi wasze do uśmiechu skrzywiać i wydawać jakieś dzikie rżenie, mające oznaczać stan waszego zadowolenia i radości — ta głupia farsa urasta do jakiegoś misterjum, jakiegoś objatu, w którym śmierć się z życiem wiąże. Zadowolona głupia publiczności, twój śmiech idjotyczny jest tłem, jest ekranem, na którym się rozgrywa potężna tragedja, obłąkańczy dramat. Tu, wśród was, śmiejących się bezmyślnie zdrowym śmiechem zwierząt, tu, wśród was jest Człowiek. Człowiek cierpiący. Żywy umarły. Jak i wy przyszedł patrzeć na tę farsę, lecz dla niego jest ona zwierciadłem, w którem będzie oglądać swe zdeptane szczęście.

Andrzej żyje! Oto roześmiane w słońcu, rozigrane morze. Oto ludzie, jak dzieci rozpląsani w falach. A oto oni — para szczęśliwych kochanków, beztrosko obryzgujących się wodą. Szczęście, szczęście samo przesuwa się po ekranie.

I Olga czuje, jak krew wszystka napływa jej do serca, które się tłucze nieznośnie. Straszny szum w uszach zagłusza orkiestrę. I nagle ból przeraźliwy, błyskawiczny ból w głowie, jakieś krótkie spięcie.

Olga szybko podnosi rewolwer, kierując go w stronę ekranu. Zabije, zabije sama swoje szczęście, nie pozwoli go wydrzeć złemu morzu, dokona podwójnego mordu — na sobie i na swym ukochanym. Huknęły dwa strzały jeden po drugim. Dwie kule przebiły białe płótno ekranu. Straszny, obłąkańczy śmiech, histeryczny śmiech warjatki, która wyrwała się z kaftana bezpieczeństwa, przejmujący do szpiku kości szatański śmiech przeszył powietrze.

To śmiała się Olga, która zabiła swoje szczęście na ekranie.

KONIEC.

Straszny dramat kolejarza.

Na linji kolejowej Łódź — Stryków zdarzył się grozą przejmujący dramat. Maszynista Antoni Pika od 2 lat mieszkał w Strykowie z żoną i 4-letnią córeczką. Obie wychodziły codzień na tor, by w umówionym czasie zobaczyć i pozdrowić przejeżdżającego męża i ojca.

Przed kilku dniami żona i córeczka Piki wyszły w stronę toru i usiadły w rowie przydrożnym. W pewnej chwili na horyzoncie ukazał się pociąg. Żona zbliżyła się do toru i zauważyła, że dziecko bawi się na szynach. Podbiegła by je usunąć z toru, nie udawało się to, gdyż nóżka dziecka zaplątała się w podwójnych szynach. Pociąg zbliżał się z błyskawiczną szybkością. Zanim Pika puścił w ruch hamulce, już było zapóźno. — Pociąg zmiażdżył żonę i dziecko. Maszynista Pika postradał zmysły.

——::o::——

Curiosa.

„Słowo" wileńskie, organ żubrów kresowych, nie posiada się z wściekłości z powodu uchwalenia ustawy o reformie rolnej. Złorzeczenia „Warszawianki" są wobec słówek „Słowa" niewinnem dąsaniem się dziecka. Posłuchajmy: „Została przyjęta ustawa, która, gdyby naprawdę co do litery wykonana została, toby granice Bolszewji rozszerzyła do zachodnich granic naszego państwa".

Dostają mocno po łapach endecy: „Za ustawę p. Makulskiego dziękować należy p. p. ze związku ludowo - narodowego. Ich to jest dzieło, ich praca, ich zasługa wątpliwej wartości. **Są to zwolennicy pojednania z Bolszewją,** sojuszu polsko - rosyjskiego. Nasz stan gospodarczy podważyli nie Białorusini, czy Ukraińcy, lecz wy, panowie endecy! Nie wołajcie więc „łapaj złodzieja", aby od siebie odwrócić uwagę".

Potem następuje wymyślanie siarczyste na marsz. Rataja i pos. Makulskiego, który „terminował w Dojlidach, dziś jest czeladnikiem Piasta i mistrzem związku ludowo - narodowego", ale w końcu organ żubrów odnajduje siłę, która ustawę odrzuci, a siłą tą jest — życie.

Żubry, skazani na śmierć, majaczą o... życiu!

***

Toż samo „Słowo" tęskni do monarchji. Tęskni głęboko i beznadziejnie, jak widać z „depeszy własnej" p. t. „Rozwój idei monarchistycznej". Otóż odbył się wielki wiec, który był wielką manifestacją monarchistyczną, na którym p. Gruchała gruchał o monarchizmie, a wiecownicy wznosili spontaniczne okrzyki: „niech żyje król". A działo się to ni mniej ni więcej tylko w... Radzyminie.

——::o::——

Przeciw napaści „Rzeczpospolitej".

Zarząd Główny Stow. Urzędników państwowych przesyła nam list następujący:

W numerze z 19 b. m. „Rzeczypospolitej" w artykule p. t. „Co społeczeństwo polskie mówi o tragedji piątkowej", kilkakrotnie, gołosłownie powtórzono twierdzenie, że wśród urzędników państwowych, zwłaszcza w Min. Pracy i Opieki Społecznej, nawet na wysokich stanowiskach jest szereg osób bolszewizujących i „sympatyków komunistycznych, nawet należących do „tajnego sztabu bolszewickiego".

Uważając, że tolerowanie wśród urzędników państwowych elementów bolszewizujących jest niedopuszczalne, niezgodne z ich misją i przepisami, oraz że obowiązkiem zarówno władz bezpieczeństwa, jak i sądowych, jest zapewnienie Państwu porządku, spokoju i poszanowania prawa, a zadaniem społeczeństwa jest stworzenie warunków, ułatwiających władzom spełnianie tych obowiązków — Zarząd Główny Stow. Urzędników Państwowych musi zastrzedz się przeciw formie i metodzie gołosłownego obciążania zarzutami urzędników państwowych, bez wskazywania winnych. Podrywa to zaufanie do ogółu urzędniczego, stojącego niezachwianie i ofiarnie na gruncie dobra państwowego i Konstytucji i reprezentującego administrację państwową, przyczem nie ułatwia, a utrudnia, postępowanie kompetentnych organów, powołanych do walki z przestępcami.

Na podstawie znajomości istotnego stanu rzeczy, Zarząd stwierdza, że zarzuty „Rzeczpospolitej" co do komunizujących elementów wśród urzędników Min. Pracy i Opieki Społecznej są niezgodne z prawdą i krzywdzące zespół, który stale daje dowody swego patrjotyzmu.

——::o::——

PODZIĘKOWANIE.

Stowarzyszenie Dom Ludowy w Warszawie składa serdeczne podziękowanie Związkowi Zawodowemu Prac. Gazowni Warszawskiej za łaskawą pomoc okazaną przy kupnie placu pod Dom Ludowy.

Drożyzna.

OBNIŻENIE CEN MĄKI.

W związku z decyzją Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, mającą na celu obniżenie cen mąki w kraju, dowiadujemy się, iż obniżanie cen mąki dokonywa się stopniowo w całem państwie: młyny poznańskie obniżyły cenę mąki żytniej z 50 groszy za 1 klg. na 42 grosze; zniżka cen mąki w Małopolsce wynosi już około 15%.

W miarę obniżania się cen zboża będą w dalszym ciągu redukowane ceny mąki i pieczywa.

ZA UPRAWIANIE LICHWY.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawy właścicieli sklepów spożywczych: Jankla Feldenszteina (Bednarska 6) i Piotra Zajączkowskiego (Kowelska 6), oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen za masło. (—)

——::o::——

Bezprawia policji w Grodnie

Komunikują nam ze Zw. Zaw. Rob. przem. Spożywczego w Polsce:

W dn. 10 b. m. w Grodnie aresztowano 2-ch piekarzy, członków naszego Związku, tow. tow.: Fankusa i Szwejke.

Robotnicy ci, pracujący w nocy w piekarni przy ul. Mostowej nr. 32, poszli w przerwie do swych kolegów, pracujących w sąsiedniej piekarni, aby pożyczyć od nich papierosów. Idąc z powrotem do pracy, zauważyli, że policja i strażak zdejmują czerwony sztandar, zawieszony na słupie telegraficznym. Robotnicy, powróciwszy do piekarni, usiedli na schodkach, aby wypalić papierosy. W tym czasie przejeżdżał policjant na rowerze ze zdjętą chorągwią. Zauważył dwóch robotników, siedzących na schodkach i krzyknął: „To wasza sprawka" t. zn. zawieszenie sztandaru na słupie telegraficznym).

Około godz. 6 rano zjawiła się policja i przeprowadziła rewizję w piekarni i mieszkaniach, aresztując wyżej wspomnianych robotników, którzy są trzymani do tego czasu w urzędzie śledczym, chociaż rewizja nie dała obciążających dowodów.

Nie chcemy wchodzić w to, kto zawiesił na słupie telegraficznym chorągiew koloru rażącego policję w Grodnie, nie możemy jednak zrozumieć, iż zostali za to aresztowani robotnicy, zajęci pracą, gdyż siedzieli w tym czasie na schodkach.

Domagamy się od Min. Spraw Wewnętrznych przeprowadzenia śledztwa w najszybszym tempie i wypuszczenia tych robotników na wolność. Policja w Grodnie otacza specjalną opieką fabrykantów, ale aż nazbyt skora jest do tego, by wobec robotników stosować niczem nieuzasadnione represje.

——::o::——

List z Krosna

Dzień kobiet. — Handel żywym towarem. — Wyzysk w szklarniach. — Klęska bezrobocia.

W dn. 21 czerwca odbyło się zgromadzenie ludowe z okazji „Dnia kobiet", w sali na Kletnówce. Udział w zgromadzeniu wzięło przeszło 1.500 ludzi; w tem paręset kobiet z wszystkich okolic powiatu. Zgromadzenie zagaił tow. Klatka, którego wybrano przewodniczącym, — sekretarzował tow. Jordan. Referaty wygłosili tow. tow. Wójtowicz i Mirek. W końcowem przemówieniu tow. Klatka wezwał zgromadzonych do pracy organizacyjnej i zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć P. P. S.

***

Kryzys przemysłowy, panujący w naszym przemyśle, wyzyskują rozmaite chjeny, aby robić interesy na nędzy ludzkiej i zaprzedawać robotników w niewolę obcego kapitału. Żądamy od władz surowego śledztwa i ukarania ludzi, którzy werbują robotników do obcych krajów, wiedząc, że tam ich czeka nędza.

Dla przykładu podajemy w streszczeniu list robotników polskich, pisany z Ekwadoru do jednego z naszych towarzyszów.

„Dowiedzieliśmy się, że p. Klominek, jako ajent, ma z firmy stałą pensję za wysyłanie robotników do kopalni nafty w Ekwadorze, donosimy więc, iż popełnił on nadużycie.

Wyjechaliśmy zagranicę, jako pomocnicy szybowi, a mamy tu miesięcznie zaledwie po 10 funtów szterlingów. Pracujemy krwawo na te 10 funtów. W dodatku chorujemy w tutejszym klimacie.

Również jego szwagier, Rotter, naciągał wszystkich w niemożliwy sposób, choć nawet nie jest agentem. Jeden z robotników nic mu nie dał, to go wysadził z pociągu i nie wysłał. Brał sam, niezależnie od Klominka, po 200 złotych.

Oto spis, na ile zostaliśmy naciągnięci:

Biały Franciszek został naciągnięty na 10 funtów przez Klominka, a na 80 zł. przez Rottera; Kurec Ludwik — na 8 funtów przez Klominka; Kurek Tomasz — na 10 funtów przez Klominka; Szydło Piotr — na 10 funtów przez Klominka; Chudoba Filip — na 8 funtów przez Klominka, a na 200 złotych przez Rottera; Prokopik Zacharjasz — na 8 funtów przez Klominka i 150 zł. przez Rottera; Arszek Józef — na 8 funtów przez Klominka i 150 zł. przez Rottera; Smagała Grzegorz — na 8 funtów przez Klominka i 200 zł. przez Rottera; Szuflad Michał — na 8 funtów przez Klominka i 200 zł. przez Rottera. Prosimy o zrobienie z tego użytku".

List ten nie wymaga komentarzy.

A oto inny przykład, jak zachowują się ajenci, werbujący robotników do pracy zagranicę.

Na wezwanie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy o zapotrzebowaniu robotników do Francji, zjechało się przeszło 1000 ludzi. Ajent, który przyjechał wybierać robotników, pozwalał sobie wobec nich na takie wyrażenia, jak „wynosić się banda", „hołota", „barany" i t. p. Tow. tow. Wójtowicz i Klatka — zmuszeni byli interwenjować w tej sprawie u starosty, który przyrzekł, iż postara się, aby ajent ten został przykładnie ukarany!

***

W Krośnie są 2 czynne szklarnie. Obie robią kolosalne interesa. Jak wszędzie, tak i w tym przemyśle, robotnicy są straszliwie wyzyskiwani. Robotnikom, którzy przestrzegają obowiązujących ustaw i upominają się o krzywdy innych, grozi się usunięciem z pracy.

Płace sił pomocniczych, pracujących w tych szklarniach (Polskie Huty Szkła i Fabryka Szkła) są wprost skandaliczne.

Za 8 godzin pracy robotnik otrzymuje od 80 groszy do 1 zł. dziennie. Kto potrafi utrzymać się za taką zapłatę? W drugiej firmie podniesiono zarobki sił pomocniczych łaskawie o... 20 groszy!

Towarzysze szklarze! Wszyscy, zarówno fachowi szklarze, jak i siły pomocnicze, zorganizować się muszą w silne, jednolite szeregi organizacyjne! Tą drogą tylko osiągnąć można poprawę egzystencji.

Klęska w przemyśle naftowym wzmaga się. W dalszym ciągu następują nieuzasadnione redukcje, zamykanie kopalń; wygląda to tak, jakby komuś zależało na tem, aby jaknajprędzej sprowokować klasę robotniczą.

Wśród książek.

Alicja Bełcikowska. „Stronnictwa i związki polityczne w Polsce". Część ogólną opracował Jan Bełcikowski, część szczegółową Alicja Bełcikowska, słowo wstępne napisał Adam Romer. Skład główny: Sp. Akc „Dom Książki Polskiej", Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. 1925.

Książka, a raczej księga (ok. 1100 stron!) ze wszech miar pożyteczna. Nawet zawodowi politycy i dziennikarze dowiedzą się z niej wielu rzeczy napewno nie wszystkim znanych, jak np. że w Polsce jest aż 92 stronnictwa polityczne. Otóż książka p. Bełcikowskiej zawiera nazwy i programy wszystkich tych stronnictw reprezentowanych w parlamencie, jak też pozostających poza nim. Autorka uwzględniła przytem szczegółowo partje mniejszości narodowych, jako mniej znane ogółowi polskiemu, a także ugrupowania młodzieży polskiej i niepolskiej. Okazuje się, że rozdrobnienie partyjne wśród mniejszości narodowych jest nie mniejsze, niż wśród Polaków, a o wielu partjach i partyjkach czytelnik polski dowiaduje się poraz pierwszy.

O każdem ze stronnictw autorka podaje ogólną charakterystykę polityczno - społeczną, dane historyczne, program, rezolucje poszczególne, organizacje, prasę, przywódców. Mamy dalej listę posłów i senatorów, statystykę wyborów ostatnich wraz z kolorowemi kartami i t. p. A więc materjał informacyjny nader bogaty i cenny, zwłaszcza gdy idzie o stronnictwa mniejszości narodowych, których programy i cele są naogół mało znane, lub wcale nieznane (szczególnie partji żydowskich).

Do charakterystyk stronnictw wkradły się tu i owdzie błędy i nieścisłości. Tak np. autorka twierdzi, że w Związku Ludowo - Narodowym spotykamy **wszystkie** warstwy społeczeństwa, które następnie wylicza, ale w tym spisie niema robotników. Autorka pisze, że kongres łódzki (w 1921 r.) PPS. „zadecydował o przystąpieniu partji do wiedeńskiej Wspólnoty Pracy (t. zw. 2½ Międzynarodówki)", co nie jest zgodne z prawdą. Dużo egzaltacji jest też w zdaniu: „Znamiennym wypadkiem w 1923 r. jest usiłowanie przystąpienia PPS. do Międzynarodówki Hamburskiej". Autorka fałszywie utożsamia słowo z treścią, gdy pisze np. „że Zw. Lud.-Narodowy powstał w r. 1919 z połączenia szeregu partji, oraz „żywiołów **chrześcijańskich i narodowych,** nie należących do żadnych stronnictw, zgrupowanych około Narod. Kom. Wyborczego Stronnictw Demokratycznych, czynnego przy wyborach do Sejmu Ustawodawczego". W pracy o charakterze czysto informacyjnym należy starannie unikać nawet pozoru komentarzy, któreby mogły być tłomaczone na korzyść omawianego stronnictwa. A charakterystyki stronnictw dokonane przez autorkę, zabarwione zostały w niektórych miejscach — zapewne nieświadomie—jakgdyby osobistemi sądami.

Dalej możnaby zarzucić autorce, że za mało uwzględnia niektóre sprawy u pewnych stronnictw, tak np. zbyt po macoszemu potraktowany jest program rolny PPS.

Ale błędy i usterki nie pomniejszają wartości książki, opracowanej b. sumiennie i wy-

czerpująco. Dadzą się one usunąć (wraz z licznemi błędami drukarskiemi) w następnem wydaniu, które ukaże się niewątpliwie, gdyż praca ta, jako książka podręczna, jest niezbędna dla wszystkich polityków, dziennikarzy, urzędów.

b.

Renaud Przeździecki: Varsovie. „Biblioteka Polska" znowu puściła w świat książkę, która przynosi jej prawdziwą chlubę. Mówimy „puściła w świat", gdyż książka o Warszawie w języku francuskim przeznaczona jest dla zagranicy, to też dobrze się stało, że wydano ją z takim pietyzmem, w tak prześlicznej szacie zewnętrznej. Książka ta nietylko zdobędzie licznych przyjaciół stolicy naszej zagranicą, lecz też wzbudzi uznanie i szacunek dla polskiej sztuki drukarskiej.

Książka zawiera krótki zarys historji Warszawy, a następnie opisy najcelniejszych gmachów i zabytków zarówno samej Warszawy, jak też okolic. Książkę zdobią 170 pięknych ilustracji i 32 ryciny. Papier, druk — ponad wszelkie pochwały!

Obrady Senatu.

Sesja druga — Posiedzenie 109

Początek o godz. 11 m. 30.

Wpłynęła interpelacja senatorów Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w sprawie postępowania wojewody krakowsk'ego.

Sen. Buzek referował sprawę ratyfikacji Konwencji konsularnej między Polską a Łotwą oraz arbitrażowej między Polską a Estonją, Finlandją i Łotwą.

Obie konwencje przyjęto bez zmian.

Tow. sen. **Posner** referował umowę z Austrją o obrocie prawnym. Umowa ta ma na celu uproszczenie postępowania i leży na linji konwencji haskich, do których Polska przystąpiła. Bez takiego uproszczenia w procesach formalności wymagałaby zapisania góry papieru dla najprostszych spraw. Komisja Senatu zupełnie zgadza się na ratyfikację, dołącza tylko to jedno zastrzeżenie i że w tej umowie język prawny jeszcze nie został należycie ustalony mimo licznych przedstawień w tej mierze przez Komisję Senatu.

Ustawę przyjęto bez zmiany.

Konwencję Handlową z Węgrami przedstawił **s. Hempel** (Zw. L. N.), zaznaczając, że stosunki nasze z Węgrami są bardzo przyjazne, jednak nie bez zarzutu, gdyż władze węgierskie masowo relegują obywateli polskich, zwłaszcza żydów.

Ustawę przyjęto bez zmian.

Tak samo bez zmian przyjęto ustawę o ratyfikacji konwencji handlowej z Grecją, referowaną przez sen. **Kiniorskiego** (Zw. L. N.).

Sen. **Kędzior** (Piast) omawiał następnie ustawę o państwowym funduszu kredytu na meljoracje rolne, którą również przyjęto bez zmian wraz z rezolucją, wzywającą Rząd do wydania rozporządzenia wykonawczego.

Sen. Adelman (Klub Chrz. Nar.) referował nowelę do ustawy o monopolu tytuniowym.

Sen **Thullie** (Chrz. Dem.) miał pewne zastrzeżenia stylistyczne.

Sen. **Rubinstein** (Koło Żyd.) uskarżał się na pokrzywdzenie robotników żydowskich przy przejmowaniu fabryk prywatnych przez Rząd.

Dyr. Dep. p. Głowacki. Istotnie zdarzało się, że musiano niekiedy usuwać robotników krnąbrnych i nieposłusznych. Przy przejmowaniu fabryk prywatnych okazało się również bardzo wielu robotników starych i niezdolnych do pracy. Robotnicy ci całe życie pracowali u fabrykantów prywatnych i obowiązkiem tych fabrykantów a nie Państwa jest zapewnienie im emerytury. Dyrekcja Monopoli traktowała jednak zupełnie jednakowo robotników chrześcijan i żydów. Ministerjum Skarbu wydało zresztą polecenie w tym duchu. (Brawo).

Ustawę przyjęto.

Sen **Kiniorski** referował ustawę o kapelmistrzach i o przedłużeniu terminu przemianowania oficerów rezerwy na zawodowych.

Ustawę przyjęto bez zmian.

Również bez zmiany przyjęto ustawę o dodatkach aeronautycznych, przedstawiających, jak wyjaśnił sprawozdawca sen. **Krzyżanowski,** sumę 1.300.000 zł.

Po referacie sen **Buzka** przyjęto ustawę o przedłużeniu mocy dawniejszej ustawy o dodatkach mieszkaniowych, która wygasła z końcem roku 1924.

Sen. **Buzek** referował ustawę o zmianach w budżecie na rok 1925. Komisja Senatu przyłącza się do protestu posła Zdziechowskiego przeciw stawianiu ciał prawodawczych przed faktami dokonanemi. Komisja nie była zgodna co do tego, jak na przyszłość zapobiec takim zmianom budżetu.

Sen **Nowodworski:** Będziemy głosowali za tą ustawą tylko z powodu, że Rząd jak widzimy, nie myśli z tego robić precedensu, gdyż przedłożył już dodatkową ustawę skarbową na rok 1925 przed poczynieniem jeszcze wydatków. Przy tej sposobności pragnę ustalić cyfry remuneracji w Minist. Skarbu, która była sporna. Wynosi ona ponad kredyty przewidziane w ustawie 375.233 zł. 21 gr. Stwierdzm, że cały ten wydatek był dokonany w centrali i dlatego powinien być umieszczony w odpowiedniej pozycji, a nie w kredytach na urzędy skarbowe.

Sen. Woźnicki: będziemy głosowali przeciw tej ustawie, bo nie możemy dopuścić, ażeby Rząd tak bezceremonjalnie stawiał nas wobec dokonanych faktów.

Ustawę przyjęto bez zmian.

Również bez zmian przyjęto ustawę o dokończeniu budowy kolei Łuck — Stojanów.

Następnie Senat na wniosek odpowiednich komisji uchwalił zapowiedzenie Sejmowi zmian do ustawy o głównej inspekcji kolejowej i do ustawy o wstrzymaniu wykonania kar za przestępstwa leśne, w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, w Lublinie i Wilnie.

Sen **Buzek** referował potem ustawę skarbową o dodatkowych kredytach na rok 1925. Ustawę przyjęto bez zmian.

Bez zmian przyjęto dalej po referacie sen. **Adelmana** (Chrz. Nar.) ustawę znoszącą rozporządzenie Prezydenta o przedsiębiorstwie dla eksploatacji koli państwowych, a po sprawozdaniu sen **Krzyżanowskiego** (Kl. Pracy) nowelę do ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn.

Sen **Baliński** (Zw. L. N.) omawiał następnie zmiany projektowane przez Senat do ustawy o Trybunale Kompetencyjnym.

Wszystkie poprawki Komisji przyjęto.

Sen. **Połczyński:** referował ustawę o wyłączności portów polskich dla wychodźtwa.

S. Posner: Argumenty Ministerjum Przemysłu i Handlu przytaczane w obronie tej ustawy, nas nie przekonały. Pierwotny projekt w Komisji spotkał się ze sprzeciwem Min. Pracy i Min. Spraw Zagr. Projekt rządowy, a także obecny projekt Komisji nie jest tak opracowany, żeby miał na oku wyłącznie interes emigranta. Nie rozumiem, jak można ten interes podporządkować jakimkolwiek innym względom a przedewszystkiem jakiejś fikcji, gdyż do tej pory polska marynarka handlowa jest jeszcze fikcją o ile chodzi o przewóz przez ocean. Takie postanowienia, jakie są w tym projekcie, mogłyby się znaleźć tylko w ogólnej ustawie emigracyjnej, którąby należycie zapewniała interesy emigranta. Także drobny szczegół, że wykonanie porucza się Ministrowi Przemysłu i Handlu „oraz" Ministrowi Pracy świadczy o tem, że ustawa ta właściwie ma na względzie interesy handlowe. Dlatego w imieniu naszego stronnictwa protestuję przeciw przyjęciu tej ustawy, na wypadek zaś przyjęcia jej, proponuję poprawkę ażeby w ostatnim artykule zamiast słowa „oraz" było powiedziane "i".

Dyr. Dep. Min. Przem. i Handlu **Chrzanowski.** Z projektem ustawy tej wystąpił nie Minister Przemysłu i Handlu lecz Rząd, przytem wszyscy ministrowie, którzy podpisali projekt byli zupełnie zgodni.

Po przemówieniach sen. **Kowalczyka** i ref. s. **Połczyńskiego** przyjęto ustawę ze zmianami komisyjnemi i z poprawką sen. tow. **Posnera.**

Następnie w imieniu komisji gospodarstwa społecznego sen. **Thullie** przedstawił wnioski komisji zapowiadające zmiany w uchwalonych przez sejm dwóch ustawach: noweli do ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet oraz noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Izba zgodziła się na wnioski komisji.

W końcu sen **Grützmacher** w imieniu komisji gospodarstwa społecznego i skarbowo-bużetowej przedstawił projekt ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem i wyłuszczył jego myśli przewodnie.

Sen. **Thullie** nie zachwyca się ustawą, gdyż zawiera ona kartel przymusowy, który pewnym cukrowniom i tak nic nie pomoże.

Izba przyjęła ustawę bez zmiany.

Następse posedzenie 30 lpca o g. 4 po poł. Na porządku dziennym między innemi zapowiedź zmian w ustawie o wykonaniu reformy rolnej.

——::o::——

KRONIKA PARLAMENTARNA.

KONWENT SENJORÓW SENATU.

Konwent Senjorów Senatu uchwalił wczoraj, wobec konieczności zwołania w przyszłym tygodniu jeszcze jednego przedwakacyjnego posiedzenia, że na tem posiedzeniu zgłoszone zostaną poprawki do ustawy o reformie rolnej, poczem Senat odroczy się do 11 września.

SPRAWA REFORMY ROLNEJ W SENACIE

Obrana onegdaj podkomisja dla rozpatrzenia ustawy o reformie rolnej zebrała się wczoraj dla wyboru prezydjum. Przewodniczącym obrano sen. Smulskiego (Ch. D.), zastępcami sen. **Bielawski** (Z. L. N.) i sen. **Woźnicki** (Wyzwolenie).

Podkomisja zbierze się 31 sierpnia r. b. Ustawa o reformie rolnej będzie uchwalona 26 września r. b.

Czasopisma nadesłane

„Wiadomości muzyczne", numer 4. Treść: Edward Wrocki — chwila przełomowa dla rozwoju muzyki polskiej. Pierwsze Stowarzyszenie Kompozytorów polskich. Ludomir Różycki — Martyrologja muzyków polskich. Antoni Kwiatkowski — Muzyka i śpiew kościelny w świetle prawa kanonicznego. Mieczysław Surzyński — Muzyka, śpiew i utrzymanie muzyków w naszych kościołach. Aleksander Borawski — Dzwon we wszechświecie. Dr. Antoni Miller — J. D. Holland i A. A. Worowiec, jako pierwsi twórcy podręcznika teorji muzyki w języku polskim. Edward Wrocki — Nekrolog muzyczny Powązki w Warszawie. Kronika. Dział organizacyjno - zawodowy. Ilustracje.

KRONIKA POLITYCZNA.

P. minister Morawski przyjął w dniu wczorajszym posła finlandzkiego, p. Ehrströma.

***

Międzynarodowy Związek Słuchaczów Akademji Prawa Międzynarodowego w Hadze obrał przez aklamację przewodniczącym na rok bieżący Polaka, p. Tomasza Sarjusz-Bielskiego.

***

Przy uniwersytecie hamburskim zostanie otworzony w najbliższym czasie kurs polskiego prawa cywilnego. Wykłady powierzono p. Wilhelmowi Finkowi, radcy prawnemu konsulatu R. P. w Hamburgu.

***

W kwietniu 1926 r. ma być urządzona w Chicago Wszechświatowa Wystawa Kobieca (Woman's World's Fair), do udziału w której Polska została również zaproszona.

Przedmiotem wystawy ma być dorobek kobiety we wszystkich formach, dziedzinach i krajach, a więc pozytywne wyniki działalności kobiety w życiu politycznem, społecznem, oświatowem, literackiem, artystycznem, sportowem, przemyśle, handlu, rolnictwie, ogrodnictwie, gospodarstwie i t. d.

W niedalekiej przyszłości wszystkie instytucje i organizacje kobiece będą zaproszone przez Wydział Pracy i Propagandy M. S. Z. na przygotowawczo - organizacyjne zebranie, które wybierze Komitet Wystawy w Chicago na Polskę.

Ze względu na odległość i olbrzymie zadanie pracy czasu niema zawiele. Działy, które jedynie w sezonie letnim poczynić mogły pewne przygotowania, jak naprz. rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo i t. d., mogą zawczasu poczynić zdjęcia fotograficzne, notatki, obserwacje i zebrać odpowiedni materjał statystyczny na wystawę w Chicago.

——::o::——

TELEGRAMY

Sprawa paktu gwarancyjnego w parlamencie Rzesz[y]

Berlin, 22 lipca. (PAT). Rozpoczęły się tu dziś obrady nad notą gabinetu Rzeszy niemieckiej w sprawie paktu bezpieczeństwa. Mimo wielkiego zainteresowania, z jakiem oczekiwano tej dyskusji, parlament nie był tak przepełniony, jak to bywa w takich wypadkach. Pierwszy zabrał głos min. spraw zagranicznych, *Stresemann*, który stwierdził, że nota niemiecka została przychylnie przyjęta przez zagranicę. Do tej pory nie wiadomo jeszcze, jakie mocarstwa brać będą udział w gwarancyjnym traktacie. Wątpliwe jest jeszcze stanowisko Włoch, które jednak, jak się spodziewa minister, współdziałać będą w tym dziele. W kwestji Ligi Narodów oświadczyliśmy — mówił minister — iż przeciwstawiamy ideę Ligi Narodów gwałtownemu rozstrzyganiu przez poszczególne mocarstwa. W pierwszym rzędzie chodzi o to, że żadną miarą nie możemy się zgodzić, aby sekundant w sprawie rozjemstwa występował również w roli bezstronnego sędziego rozjemczego. Również nie możemy się zgodzić na to, aby w miejsce sądu rozjemczego rozstrzygał subjektywnie sąd poszczególnego państwa. Minister stwierdza, że to stanowisko Niemiec znalazło uznanie w Paryżu i Londynie; to też jest nadzieja dojścia do pozytywnego wyniku. Spodziewamy się, iż sprawa ta załatwiona będzie w duchu konferencji londyńskiej. Możemy mieć nadzieję, że pakt stanie się rzeczą istotną oraz, że ewakuacja zagłębia Ruhry nastąpi jeszcze przed określonym terminem. Niemcy są zdecydowane spełnić wszelkie moralne i materjalne życzenia sojuszników, wynikające z traktatu wersalskiego. Pokój między Francją a Niemcami nie jest tylko sprawą obu tych państw, ale leży w interesie wszystkich państw europejskich. Niemcy rozpoczęły ofensywę pokojową w wielkim sty[lu] i życzeniem rządu jest, aby usiłowania [...] doprowadziły do celu.

Z kolei zabrał głos poseł socjalistyczny, *Breitscheid*, który zaprotestował prz[e]ciwko temu, że nota została wysłana b[ez] wiedzy parlamentu Rzeszy. Poseł Bre[it]scheid zaznaczył, że wobec wystąpie[nia] hr. Westarpa, przedstawiciela najsilni[ej]szej partji rządowej, przeprowadzenie d[y]skusji było konieczne. Partja mówcy [...] prowadzi bynajmniej polityki opozycyjn[ej] tembardziej, że nota jest dalszym ciągiem polityki, prowadzonej swego czasu przez partję mówcy. Jeżeli hr. Westarp mówił o tem, że niema mowy o uznaniu granic alzacko-lotaryńskich, to w tej nocie granic[e] te są uznane. Mówca zwraca się przeciw temu, aby Francja, jako sojuszniczka Polski była gwarantką traktatów arbitrażowy[ch] między Niemcami a Polską. Rząd boi s[ię] jeszcze Ligi Narodów. Dziś jednakże przystąpienie do Ligi Narodów przybiera c[o]raz bardziej realną formę, a wskazywan[ie] na par. 16 traktatu wersalskiego jest rz[e]czą nierealną. O ile przystąpienie do Li[gi] Narodów zmniejsza obawę wciągnięcia Niemiec do ewentualnego zatargu zbrojnego, to Niemcy wstąpią do Ligi Narod[ów]. Rząd uznaje, iż pakt bezpieczeństwa [...] nieodłączony od Ligi Narodów.

Hr. Westarp, nacjonalista, zgadza [...] na zasadnicze wytyczne polityki, zawa[r]w nocie Rzeszy, zaznacza jednak, że n[...] wymaga uzupełnienia w tym kierunku, [...] Niemcy mogą brać udział w rokowania[ch] tylko jako równouprawniony czynnik [...] dopiero wtedy, gdy zagłębie Ruhry i ws[zy]stkie objęte sankcyjne terytorja będą ew[a]kuowane. Usunięte być muszą bezpraw[...] wyrządzone w ten sposób Niemcom.

——::o::——

Program nowego rządu jugosłowiańskiego

Białogród, 22 lipca. (PAT.). Wczoraj popołudniu minister sprawiedliwości i wiceprezes Rady Ministrów Giuriczicz odczytał w parlamencie następującą deklarację ministerjalną:

„Utworzenie rządu jest wynikiem układu, zawartego między dwoma największemi partjami parlamentarnemi, narodową partją radykalną i partją kroacką, reprezentującemi olbrzymią większość całego kraju. Zawierając ten układ, obie partje stwierdziły identyczność poglądów na podstawy naszego państwa. To stwierdzenie zostało zaaprobowane przez oświadczenia przywódców chłopskiej partji kroackiej, złożone w dniu 27 marca w Skupczynie, jak również przez późniejsze stanowisko tej partji. Utworzony w ten sposób rząd [...] znakomitej zgodzie na sprawę organizacji państwa, uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby wprowadzić w zupełności w życie konstytucję widowdańską oraz wypływające z niej ustawy, w celu zagwarantowania całkowitej równości Serbów, Kroatów i Słoweńców we wszystkich dziedzinach życia narodowego. To stosowanie wszystkich postanowień konstytucyjnych i legalnych będzie przestrzegane na całem terytorjum Królestwa S. H. S. bez żadnego wyjątku".

Dalej oświadczenie ministerjalne omawia program rządu, w dziedzinie wewnetrznej i zagranicznej polityki.

Mowy ministra Skrzyńskiego w Ameryce

Nowy Jork, 22 lipca. (PAT.). Na bankiecie, wydanym na cześć ministra Skrzyńskiego przez „Foreign Politic Association" minister wygłosił dłuższą mowę polityczną. Audytorjum składało się z najwybitniejszych osobistości nowojorskich, interesujących się polityką zagraniczną. Podziękowawszy za serdeczne przyjęcie, minister Skrzyński oświadczył, że jednym z celów podróży było po skonsolidowaniu długu finansowego, spłacenie długu moralnego. Polska nie zapomni nigdy, że prezydent Wilson przez 13-ty punkt swej deklaracji zdjął kamień, ciążący na grobie Polski, że Ameryka uratowała po wojnie tysiące dzieci polskich od śmierci głodowej. Następnie minister zakreślił obraz postępów Polski w dziedzinie przemysłowej, rolniczej, finansowej, kolejowej. O Polsce niektórzy mówili, jako o państwie militarystycznem. Nic bardziej fałszywego. Polska, jako pole bitwy podczas wojny światowej, następnie napadnięta przez bolszewików, więcej, niż jakiekolwiek państwo ucierpiała na wojnie i więcej, niż ktokolwiek życzy sobie uniknąć jej. Polska jest zwolenniczką Ligi Narodów, w przekonaniu, że Liga jest dla Europy instrumentem pokoju, jej zasady kierownicze sprzeciwiają się hegemonji jakiegoś poszczególnego państwa europejskiego. Minister Skrzyński zapytany o stosunek do paktu gwarancyjnego odpowiedział, że solidaryzuje się z odpowiedzią francuską, udzieloną Niemcom, chociaż w zasadzie wolałby układ szerszy w rodzaju protokułu genewskiego i ma nadzieję, iż pewien ogólniejszy układ zrodzi się w niedalekiej przyszłości.

Nowy Jork, 22 lipca. (PAT.). Minister Skrzyński wygłosił przemówienie przez radjo. Tytułem wyjątku dano ministrowi do rozporządzenia stację, służącą normalnie prezydentowi Stanów Zjednoczonych do wygłaszania mów przedwyborczych, złączoną z 12-oma innemi stacjami, dosięgającemi 20-tu miljonów słuchaczów. Minister zaczął od wyłożenia przyczyn, dla których Stanom Zjednoczonym należy się wdzięczność. Skonsolidowawszy swój dług materjalny, Polska chce pamiętać o długu moralnym, zaciągniętym wobec Ameryki.

Polska odbudowała zniszczone przez wojnę koleje, dodając do starych nowe linje, zajęła się energicznie rozpowszechnianiem oświaty, niszczonej, albo przeciwko duchowi narodowemu kierowanej przez rządy zaborcze, zrekonstruowała przemysł, rolnictwo oraz ufundowała zdrowy system finansowy. Dokonano znacznych rzeczy w dziedzinie materjalnej, cieszymy się jednak, iż możemy wykazać się wielkim postępem w dziedzinie duchowej. Szczęśliwy jestem, mogąc informować was o postępach dokonanych w dziedzinie opieki społecznej i załatwiania spraw, związanych z istnieniem mniejszości. Stanowiący znaczną część mniejszości żydzi zaczynają rozumieć, iż w ich własnym interesie leży popieranie Państwa Polskiego i opowiedzenie się za rządem w wielkich sprawach narodowych, co pozwoli Polakom odpowiednio zmodyfikować swój stosunek do żydów. Ugoda rządu z sejmowym klubem żydowskim jest dowodem tej ewolucji. Był stan, w którym Polacy siłą mogli być zaciągnięci pod sztandary obce i zmuszeni do walki z armją amerykańską, w której szeregach również Polacy walczyli. Taka była konsekwencja podziału Polski, zbrodni historycznej, która się już nigdy nie będzie mogła powtórzyć.

Zwracając się do tysięcy Polaków w Stanach Zjednoczonych, słuchających jego mowy przy swoich aparatach radjotelefonicznych, minister powiedział: są wśród moich słuchaczów napewno ziomkowie moi; chciałbym im powiedzieć „Szczęść Boże". Dumny byłem słysząc, jak chwalono tutaj waszą zdolność i pracowitość. Będąc dobrymi Amerykanami, jesteście jednocześnie synami Polski. Jeśli macie kilku synów, poślijcie jednego z nich do kraju, aby ulokował w Polsce największy skarb, który można tutaj nabyć: sprawność i zdolność w pracy.

Konferencja w sprawie Chin

Tokjo, 22 lipca. (PAT.). (Reuter) Na propozycję amerykańską zwołania konferencji w sprawie Chin rząd japoński odpowiedział w sensie przychylnym.

Przyjazd optantów do Polski

Poznań, 22 lipca. (PAT.). Wydział Pracy i opieki społecznej województwa Poznańskiego komunikuje, że w sobotę dn. 25 b. m. o godz. 13-ej m. 50 przybędzie do Zbąszynia nowy transport optantów polskich, składający się z 600 osób. Na przyjęcie transportu przybędzie do Zbąszynia osobiście Wojewoda Poznański wraz z innymi przedstawicielami władz i instytucji społecznych.

Lot polskich samolotów

Ljon, 22 lipca. (PAT.). Dnia 21 b. m. godz. 8.45 rano 7 samolotów eskadry polskiej odleciało z Bron, w celu połączenia się w Medjolanie z gen. Zagórskim. 8 samolotów pozostało jeszcze w Bron. Samoloty te odlecą w dniu dzisiejszym o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 229-70.

Kazio Józef, Kasy Chorych, ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, z obowiązującemi interpretacjami oraz przepisami wyborczemi i późniejszemi zmianami i uzupełnieniami	3.—
Liga Narodów, siedem odczytów, wygłoszonych w Uniwersyt. Warsz. w r. 1924/25, poprzedzonych wstępem min. A. Skrzyńskiego	5.50
Materjały do bibljografji Gdańska, zeszyt II, pod red. prof. L. Krzywickiego	1.—
Młynarski, Powrót Anglji do waluty złotej	1.50
Namitkiewicz, Dekret o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością	3.—
Sarolea, Wrażenia z Rosji Sowieckiej	5.—
Sprawozdania pierwszego i drugiego Komitetu Rzeczoznawców (sprawozdania Dawes'a i Mc. Kenna'y)	6.—
Załeski Stefan L., Idea słusznej płacy	12.—
Znamierowski, Realizm w teorji prawa.	4.—
Życiorysy ks. St. Konarskiego i twórców Komisji Edukacji Narodowej	1.80

Z literatury pięknej:

Bonsels, Drogi ludzkie, z notatek włóczęgi	7.—
Farrère, Nasze sojuszniczki, powieść	6.—
Korzeniowski, Spekulant	—95
Marion, Zośka, powieść	3.30
Ossendowski, Od szczytu do otchłani, wspomnienia i szkice z ilustr.	10.—
Żeromski, Wczoraj i dziś (opowiadania), dwie serje po	1.—

Na składzie głównym:

Daszyński, Pamiętniki, t. 1	6.—
Czapiński, Państwo a Kościół	—.80
Kautsky, Rewolucja proletarjacka i jej program	6.00
Levy-Brühl, Jan Jaurès	1.50
Śledziński, Wspomnienia	—.60
Wasilewski, Sprawa Kresów i mniejszości narodowych w Polsce	—35
Wasilewski, Zarys dziejów Polskiej Partji Socjalistycznej	2.80

—::o::—

Wśród dozorców domowych

ŁÓDŹ.

W dn. 19 b. m. odbył się, w wypełnionej sali Zw. Dozorców Domowych wiec dozorców domowych.

Przewodniczył tow. Hoffman. Po godzinnym referacie przew. Zarządu Głównego, tow. Dąbrowskiego, oraz tow. Danielewicza, wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: tow. Żywicki, Hoffman, Janicki, Pofit i sekretarz, tow. Lipiński.

Zebrani postanowili przyjąć postulaty związku klasowego, oraz zlikwidować placówkę p. Piechotkówny, t. j. chadecki związek dozorców w Łodzi.

PABJANICE.

W dn. 19 b. m., w wypełnionej sali O. K. R. pabjanickiego, odbył się ogromny wiec dozorców domowych. Referował prezes Zarządu Głównego, tow. Dąbrowski, przewodniczył tow. Hoffman.

Po dyskusji, w której zabierali głos: tow. Smerek, Pofit, Hoffman i inni, członkowie związku chadeckiego postanowili przystąpić do związku klasowego, oraz zlikwidować związek chadecki.

—::o::—

Prowincja.

Kutno.

(Kor. własna).

Dnia 19 lipca odbył się dość liczny, liczący około tysiąca delegatów z folwarków, Zjazd Robotników Rolnych. Zjazd odbył się na placu, obok Klubu Robotniczego.

Obszerny referat o walce robotników rolnych i ustawie o parcelacji i osadnictwie wygłosił tow. poseł **Śledziński.**

Na zakończenie jednogłośnie przyjęto rezolucję, w której robotnicy oświadczają kategorycznie, że nie pozwolą się wydziedziczać z przysługujących im praw nabycia parceli, przy parcelowaniu majątków obszarniczych, zarówno w Strzelcach jak i gdzieindziej.

Zjazd zakończono entuzjastycznemi okrzykami na cześć solidarności robotników i chłopów, oraz socjalizmu i P. P. S.

—::o::—

Głosy czytelników.

Nieporządki na stacji Aleksandrów Kujawski.

Na stacji Aleksandrów Kujawski z powodu drogiej tenuty dzierżawnej, bufet III klasy został zlikwidowany. Administracja kolejowa uznała za stosowne zamknąć również poczekalnię klasy III, mimo, że w Aleksandrowie jest duży ruch.

Pasażerowie, mający bilety III klasy, rozmieszczają się obecnie po kurytarzach, a chcąc napić się szklankę wody czy szklankę herbaty, muszą płacić wygórowane ceny w bufecie klasy I, gdyż miejscowy dzierżawca, chcąc pokryć drogą tenutę, liczy im po paskarsku.

Czy dyrekcja nie powinna oddać bufetu III klasy za tenutę, pokrywającą koszty, inwalidzie? Pozatem niechże chociaż otworzą poczekalnię klasy III dla publiczności. Teraz to czekanie na kurytarzach lub na dworze — po kilka godzin — jest możliwe, ale nie wolno dopuścić, aby pasażerowie narażeni byli na tego rodzaju „czekanie" wówczas, gdy rozpoczną się zimna.

Ładne oszczędności, kosztem elementarnej wygody i zdrowia podróżnych!

Obserwator.

Rozbój na gładkiej wodzie.

Hałaśliwie reklamuje się przedsiębiorstwo żeglugi, urządzające na „Bajce" przejażdżki po Wiśle. Statek „Bajka" jest bardzo dobrze urządzony, wieczory na Wiśle, zwłaszcza w czasie pogody i w miłem towarzystwie, są naprawdę bajkowe. Biada natomiast temu, ktoby chciał na „Bajce" spożyć kolację. Cały urok wieczoru pryska. Bajeczne ceny przypominają najprozaiczniejsze orgje paskarskie.

Wydział walki z lichwą powinien dla swoich wywiadowców urządzić przejażdżkę na „Bajce", aby ustatkowali dzierżawcę bufetu na statku. Ceny w bufecie statku są mniej więcej o 100% wyższe, niż w najdroższych „lądowych" restauracjach Warszawy, lub w wagonach restauracyjnych.

—::ooo::—

Czasopisma nadesłane.

Wyszedł z druku Nr. 15 „Tygodnika Wileńskiego", zawierający m. in. następujące artykuły: wywiad z ministrem W. Raczkiewiczem o zagadnieniach kulturalnych na Wileńszczyźnie, nowelę A. Villiers dla l'Isle Adama w przekładzie W. Rogowicza, artykuły: Marji Dąbrowskiej o czynie i książce Alaina Gerbaulta, — dr. T. Szeligowskiego o zapomnianym muzyku, ks. Worońcu, — Tadeusza Łopalewskiego o „Powiastkach o Panu Bogu" Rilkego, — wiersz Jana Kasprowicza, — korespondencję z Egiptu prof. Antoniewicza, — wspomnienia pośmiertne o ś. p. Tadeuszu Wróblewskim, — Dusze książek, — Pigułki, — Czasopisma, etc.

Numer objętości 8 stron zawiera 8 rycin i kosztuje 50 groszy.

Książki nadesłane

Stefan Dziewulski: Sprawa mieszkaniowa a ruch budowlany. Odbitka z Ekonomisty.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

DO TOWARZYSZY DELEGATÓW i DELEGATEK NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES SOCJALISTYCZNY.

Prosimy delegatów i delegatki na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny o zgłaszanie się po pieniądze na drogę i po odbiór paszportów do tow. Marji Jankowskiej w Sekretarjacie Generalnym C. K. W., pomiędzy 10 a 2 przed południem, oraz 5 a 8 po południu, poczynając od **dn. 1 sierpnia r. b.**

W Czwartek dnia 23 b. m.

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Tramwajarzy PPS. O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła

W piątek dn. 24 b. m.

Powązki. O godz. 7 wiecz w lokalu Okopowa 30 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Koło Gazowników — Wola. O godz 7 w lokalu dzielnicy Wola - Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

OKR. Warszawa Podmiejska. W piątek dnia 24 lipca o godz. 7 wiecz. odbędzie się **posiedzenie egzekutywy.**

W niedzielę dn. 26 lipca o godz. 10 rano, w lokalu Warsz. OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się **konferencja powiatu warszawskiego.** Organizacje winne wysłać delegatów po 1 od każdych 20 członków.

Ruch zawodowy.

Organizowanie pracowników mięsnych.

Na dzień 26 i 27 lipca 1925 r. został zwołany Zjazd organizacyjny pracowników mięsnych z całej Polski, do Warszawy, którego obrady się rozpoczną się 26 b. m., w niedzielę, o godz 10 rano, w sali Handlowców, Sienna 16.

Na Zjazd organizacje pracowników mięsnych bez różnicy ich charakteru, tak Związki jak również stowarzyszenia czeladzi i cechy, mają prawo wysłać swych Delegatów, w stosunku od 5 do 30. rzeczywistych członków jednego delegata, na każde następne 30 członków po jednym delegacie.

Zjazd ma na celu skupienie wszystkich pracowników mięsnych w jedną potężną organizację zawodową.

Organizacje chcące brać udział w Zjeździe winny się skomunikować z Sekretarjatem Zarządu Głównego Związku Rob. Przem. Spożywczego w Polsce Warszawa, ul. Chłodna 41, do dnia 20 lipca włącznie.

Komisja Organizacyjna Zjazdu pracowników mięsnych.

Związek Rob. Przem. Spożywczego w Polsce — Zw. Czel. Rzeźn. w Poznaniu

Stanioch Ildefons. Majewski Marjan. — ob. **Mendel**, ob. **Bytter.**

Kongres Związku Spożywczego.

W dniu 9 sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano rozpocznie swe obrady w Warszawie 4 Kongres Zw. Spożywczego w Polsce, w sali Kasyna pracowników Gazowni, przy ul. Ludnej Nr. 10, który trwać będzie trzy dni.

Porządek dzienny Kongresu: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Odczytanie protokułu, 3) Wybór komisji a) mandatowej, b) redakcyjnej, c) matki. 4) Sprawozdanie a) Zarządu Głównego, b) Kasowe, c) Komisji Rewizyjnej. 5) Praca nocna w piekarniach i 8 godz. dzień pracy. 6) Taktyka i Organizacja. 7) Poprawki do Statutu. 8) Wybór a) Zarządu Głównego, b) Komisji rewizyjnej, Sądu Polubownego. 9) Wolne wnioski.

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR., WARECKA 7.

Wycieczka w Tatry Zarządu Głównego T. U. R. pod kierunkiem t. posła Czapińskiego wyjeżdża z Warszawy 1 sierpnia, po drodze zwiedza Kraków. Z Zakopanego wyrusza na 5 dni na czeską stronę przez Kozi Wierch do Roztoki, przez dolinę Jaworową i przełęcz pod Kvopą, do uzdrowiska Łomnicy Tatrzańskiej; zwiedzenie uzdrowisk (Szmeks) i sławnych wodospadów Kohlbachu; przez Polski Grzebień i szczyt Małej Wysokiej do Morskiego Oka, stamtąd przez Wrota Chałubińskiego do Zakopanego; wyjazd z Zakopanego dnia 7 sierpnia. Koszt 50 zł.: Zgłoszenia do dnia 26 b. m. w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (Warecka 7, od godz. 5 — 7).

Kurs Instruktorski Warszawskiego Wydziału Młodzieży T. U. R. W czwartek, dnia 23 lipca odbędą się w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 następujące wykłady: Od godziny 7 — 9 wieczorem: „Bibljoteczki podręczne" prel. tow. Składkowski; od godz. 9 — 10 wiecz.: „Kasowość" — prel. tow. Gliszczyńska.

Ruch spółdzielczy.

Walne Zgromadzenie Kooperatywy Mieszkaniowej.

Zarząd kooperatywy „Domy Spółdzielcze, Spółdzielnia mieszkaniowa z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie" wzywa członków na Walne Zgromadzenie, które się odbędzie w dn. 27 lipca r. b. w lokalu OKR. PPS., Aleje Jerozolimskie 6, I p. Początek o godz. 6½ popoł.

Porządek dzienny: 1) Wybór przewodniczącego, 2) odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania, 3) sprawozdanie Zarządu, 4) wniosek Zarządu w sprawie fuzji z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową, 5) sprawa terenów pod budowę domów na Grochowie, Saskiej Kępie i Żoliborzu, 6) uzupełnienie składu władz Spółdzielni, 7) wolne wnioski.

W myśl par. 30 statutu zebranie będzie prawomocne, bez względu na ilość obecnych członków.

Zarząd.

Zycie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.60
Funty angielskie za 1—25.33
Floreny holend. za 100—209.52
Kor. czesko—słow. za 100—15.44¼
Franki szwajc. za 100—101.20
Korony austrjac. za 100 000—73.28 i pół
Liry włoskie za 100—19.28
Franki belgijskie za 100—24.14

—::o::—

KRONIKA.

Ulica „Stefana Okrzei". Zgodnie z propozycją Prezydjum Rady Miejskiej, magistrat nadał nazwę „Stefana Okrzei" ulicy, będącej przedłużeniem ulicy Konwiktorskiej ku Wiśle.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 27.2, najniższa 16.0; w Zakopanem pogodnie, temperatura zrana 16_0, najwyższa 22_0, najniższa 8, cisza, opadów nie notowano.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W kraju: temperatura bez znacznych zmian; na zachodzie i w zachodniej części środka kraju pogodnie, na wschodzie zachmurzenie dość duże, możliwy przejściowy deszcz, słabe, na wschodzie umiarkowane wiatry północne. W Warszawie bardzo ciepło; naogół dość pogodnie przy znacznych wahaniach zachmurzenia; umiarkowany wiatr z północy.

Remont teatru im. Bogusławskiego. Ponieważ teatr im. Bogusławskiego będzie od jesieni prowadzony przez miasto, magistrat uznał za konieczne przeprowadzenie odpowiedniego remontu. Remont obejmie częściowe odnowienie widowni, wyremontowanie krzeseł, pomalowanie westibulu i korytarzy oraz podjazdu, jak również naprawę dachu i rynien.

Statystyka paszportów zagranicznych. W miesiącu czerwcu r. b. komisarjat rządu na m. st. Warszawę wydał 9 wielokrotnych paszportów zagranicznych (za które pobierana jest opłata w wysokości 750 zł.), 1340 normalnych paszportów (kosztujących 250 zł.) i ulgowych: 119 handlowych lub przemysłowych (25 zł.), 147 kuracyjnych (20 zł.), 169-osobom udającym się zagranicę dla dalszych studjów, przeprowadzenia badań etc. (20 zł.), 190 osobom, wyjeżdżającym w celach społecznych, delegatom na zjazdy i zgromadzenia międzynarodowe etc. (20 zł.), 54 pielgrzymom i 80 różnych innych ulgowych, razem więc 2099. Prócz tego wydano 454 emigracyjnych i zarobkowych paszportów bezpłatnych, oraz kilkanaście służbowych.

Z okazji 10-lecia polskiej straży ogniowej w Warszawie. Wczoraj w koszarach straży ogniowej obchodzono uroczyście 10-lecie istniejącej polskiej straży ogniowej w Warszawie. Na obchód złożyło się uroczyste nabożeństwo, wspólna fotografja, oraz skromna uczta.

Konkurs Magistratu. Magistrat postanowił ogłosić konkurs na stanowisko naczelnika wydziału przedsiębiorstw miejskich i koncesjonowanych. Termin składania ofert oznaczono na 1 października r. b. Do Komisji konkursowej Magistrat powołał wiceprezydenta miasta d-ra K. Ilskiego oraz ławników: K. Koralewskiego i W. Kronenberga. Z ramienia Rady Miejskiej delegowanych będzie 3-ch członków.

WYPADKI.

Samobójstwo inwalidy. 30-letni Ludwik Kuligowski (Wronia nr. 4), inwalida wojenny, wypił onegdaj w bramie domu nr. 125 w Alejach Jerozolimskich większą dozę kwasu karbolowego i zmarł wkrótce w szpitalu Dzieciątka Jezus. Samobójca pozostawił list, w którym skarży się, że Państwo tak dopomaga inwalidom, że nie starczy im na chleb. Pozostawił on żonę i 5-cioro drobnych dzieci (najstarsze ma 7 lat). Kuligowski, jako b. kapral I legjonu polskiego Puławskiego, a następnie sierżant sztabowy, był kontuzjowany w 1920 roku podczas inwazji bolszewickiej, przyczem za waleczność został odznaczony „Krzyżem Walecznych". Nie mogąc utrzymać siebie, żony i licznego potomstwa z marnego zarobku, jaki dawała skrzynka z papierosami na rogu ul. Siennej i Żelaznej, Kuligowski zapisał się na kursy kierowców inwalidzkich. Miał on z tem pewne trudności, wskutek zaległych składek w Związku inwalidów (za okres półroczny) ale trudności te przezwyciężył i wczoraj właśnie miał udać się na pierwszy wykład. Prawdopodobnie wskutek silnego rozstroju nerwowego, spowodowanego ciężkiemi przejściami, postanowił popełnić samobójstwo. Przy skrzynce pozostawił żonę, sam zaś poszedł po truciznę i pozbawił się życia.

Zamiast pracy — okradziono ją i obdarzono... dzieckiem. Przechodząc przez plac Kercelego 17-letnią Stanisławę Malinowską (Wolska nr. 104) zaczepiła jakaś kobieta w chustce na głowie. W czasie rozmowy, nieznajoma, dowiedziawszy się, że Malinowska poszukuje pracy, jako służąca, oświadczyła jej, że ma dobre miejsce. Naiwna dziewczyna uwierzyła, poszła do ciotki swej, wzięła koszyk z ubraniem, bielizną i pościelą i udała się z nieznajomą, trzymając na ręku kilkotygodniowe dziecko. W drodze na ul. Marszałkowskiej, gdy dziecko zaczęło płakać, nieznajoma wręczyła je Malinowskiej, sama zaś zdjęła z niej płaszcz i włożyła na siebie, również wzięła koszyk, aby ulżyć dziewczynie. Przy zbiegu ul. Siennej Malinowska, idąca pierwsza, spostrzegła nagle, że nieznajoma znikła w tłumie przechodniów. Przez jakiś czas dziewczyna czekała na ulicy, lecz nadaremnie. Wreszcie Malinowska przyszła do 8 komisarjatu i opowiedziała o całej przygodzie. Poszkodowana oblicza wartość skradzionych w podstępny sposób rzeczy na sumę 175 zł.

Zuchwały napad. 16-letnia Toba Bajsmanówna przyjechała z domu ze Staszowa — do Warszawy w celu otrzymania posady służącej. Nie mając w stolicy nikogo ze znajomych, ani też pieniędzy na hotel, dziewczyna udała się na spoczynek na plac Broni, gdzie zasnęła. Około północy napadło na bezbronną dziewczynę trzech opryszków, którzy zgwałcili ją. Będący w obchodzie nocnym przod. II komisarjatu, Klimczak, usłyszawszy w ciszy nocnej krzyki kobiety, udał się na plac Broni, w towarzystwie 2-ch posterunkowych. Na widok policjantów napastnicy rzucili się do ucieczki, lecz jednego schwytał przod. Klimczak, za pozostałymi pogonili posterunkowi i również ich ujęli. Wszystkich odprowadzono do II komisarjatu, a następnie do urzędu śledczego, gdzie ustalono, że są to: 34-letni Onufry Kowalski (Zakrzewska nr. 2), kowal, 19-letni Nusyn Cederbaum (Nowolipie 63), szewc i 21-letni Hersz Kizberg (Nowolipki nr. 68), piekarz.

Ofiara kąpieli. Nad brzegiem Wisły w pobliżu Siekierek poster. Feliks Charczyński znalazł ubranie męskie. Z dokumentów, znalezionych w ubraniu okazuje się, że ofiarą kąpieli padł 30-letni Janusz Sąchocki, student (Piękna nr. 45a),

Upadek z drzewa. Robotnik, 21-letni Józef Ziółkowski (Targówek, św. Wincentego nr. 4) zajęty przy robotach ziemnych w domu przy ul. Puławskiej nr. 91, w czasie przerwy obiadowej, wszedł na drzewo owocowe, lecz tak niefortunnie, że spadł z wysokości I piętra i potłukł się ogólnie oraz zranił się w lewy policzek. Pogotowie przewiozło Ziółkowskiego do domu.

Poparzenie. 44-letni Jan Gomułko, robotnik (Koszykowa nr. 20) w czasie pracy, uległ poparzeniu klatki piersiowej i szyi gorącą wodą. Pogotowie, po nałożeniu opatrunku, przewiozło poszwankowanego do szpitala Dz. Jezus.

Wypadki samochodowe. Na szosie między Dąbrówką a Henrykowem samochód osobowy nr. 18950 przejechał idącego przy wozie mieszkańca wsi Białołęki, gm. Bródna, Jana Kapuścińskiego, łamiąc mu prawą nogę poniżej kolana.

Wypadek tramwajowy. Zajęty przy układaniu nowego bruku na rogu ul. Nowego Światu i Chmielnej brukarz, 28-letni Stanisław Mączyński z Marek, został uderzony przez elektrowóz, przyczem odniósł dwie rany tłuczone głowy i ranę tłuczoną wargi dolnej. Poszwankowanego opatrzył lekarz Pogotowia.

— Na ul. Żytniej przed domem nr. 20, samochód najechał na garbarza, 46-letniego Teofila Kowalczyka (Gęsia nr. 79), u którego lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie prawego stawu biodrowego i, po opatrunku, przewiózł do domu.

——::o::——

Z sądów.

Stręczycielka.

Przed kilku miesiącami ukazała się na bruku Żyrardowskim młoda kobieta, która całem zachowaniem się, ekscentrycznym strojem, budziła pewne podejrzenia wśród ludności.

Wątpliwości te dotarły do miejscowej władzy policyjnej, która roztoczyła „opiekę", wynikiem której było oddanie Pelagji vel Perli Śmietanki pod sąd za zawodowe zajmowanie się namawianiem młodych dziewcząt do nierządu.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd Okręgowy skazał p. Śmietankę na siedm miesięcy więzienia

Sprawa o pobicie policjantów.

W Grodzisku znany był z licznych awantur (i karany za to sądownie) — 19-letni Roman Tomczyk. On to właśnie, dobrawszy sobie do pomocy dwuch kolegów rzemieślników, dokonał odbicia aresztanta w chwili eskortowania go przez dwóch policjantów: Płazę i Klopsa.

Podczas odbijania aresztanta, napastnicy bili i kopali policjantów.

Podczas dochodzenia, oskarżeni, przyznając się do winy, dowodzili na swoje usprawiedliwienie: „policja biła, biliśmy i my"

Tłomaczenie to nie znalazło potwierdzenia w toku sprawy i Sędzia Okręgowy Maślankiewicz, (na sesji wyjazdowej w Grodzisku) skazał: 20-letniego Stefana Krzysińskiego na cztery, Adama Wesołowskiego (l. 20) na pięć i 19-letniego Romana Tomczyka, głównego sprawcę zajścia — na sześć miesięcy więzienia. (—a).

——::o::——

Program koncertów radiofonicznych

na czwartek 23 lipca:

Warszawa (385 m.). Godz. 20.00 — 21.30 — IV koncert urządzany staraniem Centr. Komitetu Polskich Zrzeszeń Radjotechnicznych.

Zespół Drumlistów pod dyrekcją p. Stanisławskiego:

Część 1-sza: 1) „Na rozłogach ukraińskich", 2) Wiązanka ukraińskich pieśni ludowych: a) serja I, b) serja II.

Część II-ga: „Cyganie w Wiedniu", 2) „Komedja węgierska" Bela Kelera, 3) „Mein Traum" Waldteufla, 4) „Czardasz" Monti'ego, 5) „Mazur" Wieniawskiego.

Część III-cia: W obozie cygańskim na Ukrainie. Romansy cygańskie: 1) „Białe wino", 2) „Przy kominku", 3) „Pod czarem twej pieszczoty", 4) „Cicha noc", 5) „Chryzantemy przekwitły", 7) „Dzwoneczki".

Londyn (365 m.). Godz. 20.45 — 22.45 — muzyka operowa; godz. 23.15 — 24.15 — Jazz-Band orkiestry hotelu „Savoy".

Chelmsdorf (1600 m.). Godz. 20.45 — 24.15— transformowany program stacji londyńskiej.

Paryż — Radio-Paris (1750 m.). Godz. 13.15— koncert orkiestry i gra solowa na skrzypcach i wiolonczeli; godz. 21.30 — muzyka rosyjska.

Berlin (505 m.). Godz. 17.45 — 19.15 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 19.45 — wieczór variete; godz. 23.15 — 24.45 — muzyka do tańca.

Wiedeń (530 m.). Godz. 11.10 — 12.50 — koncert; godz. 16.10 — 18.00 — koncert; godz. 20.00 — produkcje muzyczno-wokalne.

Rzym (425 m.). Godz. 18.30 — muzyka do tańca; godz. 21.15 — arje i pieśni operowe.

——::o::——

Teatr i muzyka

Teatr Narodowy. Codziennie „Spadkobierca".

Teatr Letni. Ostatnie 2 razy „Beczki złota".

Teatr Mały. Jeszcze 7 razy „Nauczycielka". W próbach komedja Garaulta „Złota ciocia".

Teatr Polski. Dziś ostatni raz komedja Savoir'a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy". Jutro premjera komedji Verneuil'a „Fotel 47".

Operetka „Wodewil". Dziś „Hrabina Marica".

Teatr Nowości. Dziś „Kochanka premjera".

Teatr Praski. Dziś „Lekkomyślna siostra".

Teatr Powszechny. „Królowa Warszawy".

Teatr Szkarłatna Maska. Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro premjera „Idjoty".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja p. t „Bez koszulki".

Na rodzinę po poległym policjancie. Dziś, w kinie „Splendid" w gmachu galerji „Luxenburga" od godz. 6 aż do końca wieczoru — odbędą się seanse z których całkowity dochód właściciel kina przeznaczył na rzecz rodziny po zabitym w dn. 17 b. m. posterunkowym VIII komisarjatu Feliksie Witmanie.

——::o::——

SPORT.

Skład drużyn m. Warszawy przeciw reprezen. Pragi Czeskiej.

Dowiadujemy się o składzie reprezentacyjnej drużyny Warszawskiej na mecz przeciw Pradze czeskiej, który odbędzie się w dniu 2 sierpnia o godz. 12 w południe na boisku W. T. C. na Dynasach: Domański (W.), Czaj̈kowski (P.), Bułanow (P.), Szenajch (W.), Loth I (P.), Wójcik (L.), Tupalski (P.), Grabowski (L.), Łańko (L.), Loth II (P.), Krygier (P.). Rezerwa: Akimow (L.), Zoller (K.), Amirowicz (L.), Wąsowicz (K).

Drużyna Pragi Czeskiej przeciw Warszawie.

Praga, 22 lipca. (C.-S.). Kapitan czeskiego Związku Piłki Nożnej ustalił następujący skład reprezentacji Pragi przeciw drużynie Warszawy, biorąc pod uwagę najlepszych graczy zawodowych. Pranicka (Slavia), Hojer Fr. Zesisek (Vic-Zižkov), Kolenaty (Sparta), Carvan (V.-Z.), Cerveny (Sparta), Vimmer (Vrsovice), Severin (V.-Z.), Befbl (Vrsovice), Capek (Slavia), Bures (Vrsovice), Z wyżej wymienionych graczy 6-ciu grało w reprezentacji Czechosłowacji przeciw Austrji, a mianowicie: Hojer Fr., Kolenaty, Cerveny, Vimmer, Severin i Capek, a przeciwko Polsce: Plasicka i Zesisek. Jest to najlepszy skład na jaki się Praga w chwili obecnej może zdobyć. Zapasowi wyznaczeni zostali następujący: Benda (V.-Z.), Holoubek (Rapid), Ctwerak (Cechoslovan-Kosir), Imirek (Vrsovice), Hojerl ze Sparty nie przyjedzie ze względu na to, iż został ostatnio zdyskwalifikowany.

Olimpjada robotnicza.

Frankfurt n/M. 22 lipca. (C.-S.). W czasie od 24 do 28 b. m. odbędzie się tutaj wielka międzynarodowa olimpjada robotnicza, udział w której weźmie około 10 tysięcy zgłoszonych z całej Europy.

——::o::——

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.